PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 59 | Warszawa, czwartek 26 lipca 1951 r. | Cena 45 gr

Lekkoatleci wracają z Moskwy

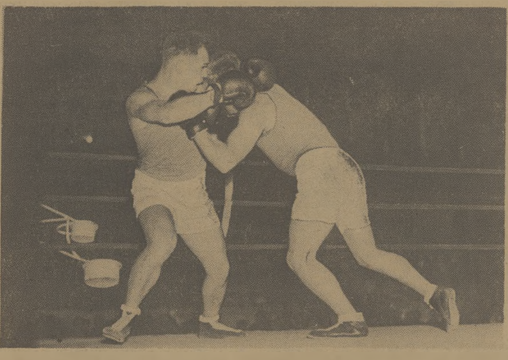
W CZWARTEK 26 lipca wraca z Moskwy do Warszawy reprezentacja polskich lekkoatletów. Przyjazd na Dworzec Gdański nastąpi w godzinach wieczornych.

Po przeszło dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim reprezentacja lekkoatletyczna Polski, we wtorek 24 lipca opuściła Moskwę. Na dworcu żegnali Polaków przedstawiciele władz, trenerzy i zawodnicy, z którymi nasi lekkoatleci spędzili wiele godzin na wspólnych treningach i zawodach.

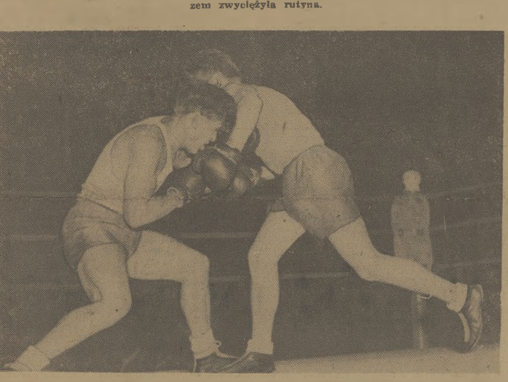
Reprezentanci Polski zatrzymają się na Bielanach, gdzie kontynuować będą treningi w ramach obozu przed światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój i XI Akademickimi Mistrzostwami Świata.

W niedzielę w Warszawie występ kadry piłkarskiej

Dobry poziom walk bokserskich w Letniej Spartakiadzie Wojska Polskiego



W wadze średniej zaciętą walkę stoczyli rutynowany Olejnik (z lewej) i młody Bala. Tym razem zwyciężyła rutyna.



Spotkanie Pankego (z prawej) z Kwietniem ob fitowało w wymianę ciosów, a walka toczyła się przeważnie w półdystansie. Wygrał Panke. Foto WAF

W poniedziałek rozpoczęła się turniejem pięściarskim Letnia Spartakiada Wojska Polskiego. Biorą w niej udział młodzi sportowcy odbywający służbę wojskową i pracownicy administracji wojskowej oraz członkowie ich rodzin. Na starcie stają setki zawodniczek i zawodników, rekordzistów i mistrzów Polski oraz obiecująca młodzież wychowana w wojsku stanowiąca wielki dorobek naszego ludowego sportu.

Sport w wojsku rozwija się wszerz i wzwyż. Nasza młodzież, często dopiero podczas odbywania służby rekruckiej zapoznaje się z kulturą fizyczną i zdobywa sprawność w poszczególnych dziedzinach sportu, kwalifikującą do kadry wyczynowej. Wielu sportowców zdobywa w wojsku stopień instruktorski, aby po powrocie do cywila stać się propagatorami kultury fizycznej w zakładach pracy i na wsi.

Wojsko Polskie realizuje uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, wzorowo wypełnia rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

W pamiętnikach Feliksa Sztama publikowanych na łamach „Sztandaru Młodych" czytamy iż pierwsze mistrzostwa bokserskie przedwojennej armii zakończyły się kompletnym fiaskiem. Do Warszawy przyjechało zaledwie kilkunastu zawodników, ponieważ dowództwo poszczególnych jednostek zadecydowało, iż w mistrzostwach mogą wziąć udział tylko ci zawodnicy, którzy koszty podróży i utrzymania pokryją z własnej kieszeni. Entuzjastów boksu było dużo, niestety, nieprzeciętnie nawet utalentowani zawodnicy musieli zostać w koszarach, bo nie mieli pieniędzy na przejazd koleją.

Jakżeż inaczej przedstawia się sytuacja obecnie. Pięściarstwo staje sie w wojsku sportem coraz bardziej masowym i popularnym. Wokół mistrzów tej dziedziny sportu, odbywających służbę w różnych jednostkach wyrastają kadry nowych pięściarzy.

Mistrzostwa w pułkach i dywizjach wykazały, iż armia nasza posiada doskonały utalentowany materiał pięściarski. Dowódcy jednostek zgodnie podkreślają, że przodujący pięściarze, są przeważnie przodującymi żołnierzami, tak pod względem wyszkolenia jak i pod względem wyrobienia politycznego.

Boks jest w wojsku jedną z podstawowych dziedzin sportu, ponieważ rozwija szybkość decyzji i działania, odwagę i wolę zwycięstwa — zasadnicze cechy charakteryzujące dobrego żołnierza.

Turniej bokserski o mistrzostwo Wojska Polskiego, będący zarazem eliminacją do Letniej Spartakiady Zrzeszeń poprzedziły walki w pułkach, dywizjach i okręgach.

W turnieju warszawskim bierze udział 60 najlepszych zawodników reprezentujących okręgi: warszawski, krakowski, bydgoski, wrocławski, Marynarkę Wojenną i Wojska Lotnicze.

Układ sił jest bardzo wyrównany i po trzech dniach turnieju trudno przewidzieć, kto zajmie w końcowej klasyfikacji pierwsze miejsce. Bardzo silną drużynę wystawił okręg warszawski, z Kukierem, Matlochem, Piórkowskim, Frankiem i Stecem na czele.

Silny zespół ma także okręg

(Dokończenie na str. 2)

Pierwszy egzamin młodych piłkarzy

Górnicy węgierscy wygrywają w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.7. (tel. wł.). Reprezentacja Młodzieżowa Polski — Reprezentacja Górników węgierskich 2:1 (2:1).

Węgrzy: Olah, Buzanszky, Debreceni, Kiss II, Konya, Szojka, Bablena, Aspirany, Csuberda, Villzsel, Molnar.

Polacy: Szczurzyński (Szymkowiak), Durniok, Glimas, Suszczyk, Kasznba, Strzykalski (Szczepański), Pulikowski, (Olszewski), Jaśkowski, Dreiter (Fopiołek), Cieślik, Wiśniewski.

Sędziował Fronczyk z Krakowa. Widzów około 25.000.

Bramki dla zwycięzców zdobył Csuberda (obie), dla pokonanych Suszczyk.

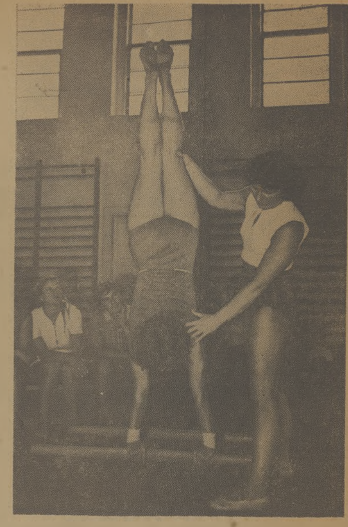
Wtorkowy mecz piłkarski z drużyną węgierskich górników postanowiono wykorzystać dla wypróbowania w ostrej walce młodych zawodników kandydujących do reprezentacji. Mieli oni w otoczeniu bardziej doświadczonych kolegów wykazać co umieją, jak sobie radzą w poważnym meczu, czego nauczyli się na obozie w AWF.

Trzeba stwierdzić, ze nowicjusze zdali egzamin pomyślnie tylko w zakresie zapału i ambicji, które wnieśli do gry. Ponadto dobrze wytrzymali mecz kondycyjnie. (Co zresztą odnosi się również do przedstawicieli starszej trochę gwardii). Gorzej było znacznie z technicznym opanowaniem piłki — zupełnie nie udawały się kombinacje taktyczne. Częściowo braki te skłonni jesteśmy zapisać na konto egzaminacyjnej tremy, która w widoczny sposób dawała znać o sobie w wielu sytuacjach. Niewątpliwie również mokre boisko i oślizgła piłka wprowadzały elementy niepewności, peszące młodych piłkarzy i pogłębiając ich braki w dziedzinie opanowania piłki.

Czy można w tych warunkach dawać pełną ocenę możliwości i przygotowania wstawionych do składu kandydatów?

Odpowiedź nie jest prosta. Wydaje się, że wrażenia wyniesione z meczu łódzkiego muszą być sprawdzone przy następnych okazjach i dopiero wówczas nabiorą znaczenia. Sądząc po meczu z Węgrami większość młodych graczy nie dorosła jeszcze do reprezentowania barw państwowych i zbyt wczesne wstawienie ich do składu mogłoby przynieść więcej strat niż pożytku. Dotyczy to np. Strzykalskiego i Pulikowskiego. Nie mamy również pewności czy w trudnych meczach międzypaństwowych wytrzymałby nerwowo Szczurzyński lub Durniok. Z drugiej jednak strony wszyscy oni są dobrym materiałem nad którym warto popracować... i któ-

(Dokończenie na str. 2)



Mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy uczy swoje koleżanki ćwiczeń na poręczach na obozie w AWF. Foto CAF — Nowosielski

Plajta »konkurencyjnej imprezy«

Postępowi sportowcy demaskują zachodnich intrygantów

PRZEWODNICZĄCY Międzynarodowej Federacji Studentów, Józef Grohman, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS na temat przygotowań do XI Akademickich Mistrzostw Świata, oświadczył: „Po wojnie, kiedy organizacją Mistrzostw zajęła się Międzynarodowa Federacja Studentów, Akademickie Mistrzostwa Świata stały się masową imprezą i przyczyniają się do umocnienia przyjaźni i jedności studentów-sportowców wszystkich krajów.

Od roku 1949 odbywają się one w czasie Światowego Festiwalu Młodzieży, co przyczynia się do wzmocnienia więzów przyjaźni z młodzieżą robotniczą.

Do chwili obecnej do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw wpłynęły zgłoszenia ekip studentów 34 krajów.

W Mistrzostwach wezmą udział mistrzowie świata, Europy i mistrzowie olimpijscy".

Przewodniczący Grohman zwrócił uwagę na fakt, że reakcyjni rozbijacze międzynarodowego ruchu studenckiego czynią wszelkie starania, aby uniemożliwić studentom swoich krajów wzięcie udziału w Mistrzostwach w Berlinie.

Tak zwana „Międzynarodowa Federacja Sportu Akademickiego" przystąpiła do organizowania w czasie Festiwalu konkurencyjnej imprezy w Luksemburgu pod nazwą „Akademicki Tydzień Sportowy".

Już teraz z całą pewnością można powiedzieć, że imprezę tę spotka całkowite fiasco, zgłoszenia do niej bowiem nadesłały nieliczne reakcyjne organizacje sportowe z Włoch, Austrii, Holandii frankistowskiej Hiszpanii i titowskiej Jugosławii.

Doskonałą odpowiedź dali rozbijaczom studenci Francji, odmawiając kategorycznie udziału w tak zw. luksemburskich „mistrzostwach".

Reakcyjne sportowe organizacje Anglii, którym nie udało się odwrócić uwagi studentów angielskich od Akademickich Igrzysk w Berlinie, przeszły ostatnio do jawnego kłamstwa.

Przedstawiciel Krajowego Komitetu Studentów Wielkiej Brytanii wydał okólnik, w którym kłamliwie stwierdza, jakoby Federacja Lekkoatletyczna zabroniła przeprowadzenia zawodów w tej dyscyplinie w czasie trwania mistrzostw w Berlinie.

W związku z tymi kłamliwymi twierdzeniami, przewodniczący Grohman oświadczył, że Komitet Organizacyjny XI Akademickich Mistrzostw Świata otrzymał szereg pism od poszczególnych krajowych związków lekkoatletycznych, koszykówki, piłki nożnej, pływania i innych, w których związki te wyrażają gotowość okazania pomocy i poparcia w organizowaniu Akademickich Mistrzostw w Berlinie i wyślą na nie swoich przedstawicieli.

Tenisiści w Sopocie rozpoczęli walkę o tytuły

Sopot, 25.7 (tel. wł.) — W środę w godzinach popołudniowych nastąpiło na kortach sopockiego Ogniwa uroczyste otwarcie narodowych mistrzostw Polski w tenisie. Po przemówieniu przew. sekcji tenisa GKKF inż. Olszowskiego, ślubowanie w imieniu wszystkich tenisistów złożyła Jadwiga Jędrzejowska przyrzekając, że swą pracą na boisku i pracą zawodową sportowcy przyczynią się do realizacji Planu 6-letniego.

W turnieju bierze udział 64 tenisistów i 32 tenisistki. Rozstawiono następujących zawodników. Teoretycznie powinni się oni spotkać w ćwierćfinałach: Piątek — Kwiatek, Chytrowski — Radzio, Hebda — Licis i Olejniszyn — Buchalik. Kolejność rozstawień w grze pojedynczej kobiet jest następująca: Jędrzejowska, Popławska, Rudowska, Jaśkowiakówna, Tłoczyńska, Piątkowa, Ostaszewska, Krawczykówna.

Mistrzostwa rozpoczęły się w środę rano od spotkań w grze pojedynczej mężczyzn. Oto wyniki:

Olejniszyn — Romaniuk 6:2, 6:4, 6:2; Fraszewski — Korneluk 6:2, 6:0, 6:2; Radzio — Kleiberg 6:1, 6:1, 6:1; Kowalczewski — Kawczyński 6:2, 6:1, 6:1; Kramer — Fige 7:5, 2:6, 2:6, 6:3, 6:1; Piątek — Boni 6:2, 6:1, 6,3; Hebda — Sikora 6:2, 6.2, 6.3; Jelonek — Mrokowski 3:6, 7:5, 6:4, 6:4; Ślusarz — Ozga 6:2, 6:2, 6:3; Piotrowski — Stęszewski 6:2, 6:2, 6:4; Bełdowski — Skonecki 6:0, 6:1, 6:3; Banasiak — Tomaszewski 7:5, 6:1, 6:2; Bratek — Gutsfeld 4:6, 6:3, 7:5, 7:,5; Kulawik — Jachimski 6:3, 6:1, 6:3; Kurman — Kanikowski 6:2, 6:3, 6:0; Wojtala — Szabaczkiewicz 2:6, 8:6, 6:4, 6:2.

W pierwszej rundzie doskonałą formę wykazał Bełdowski w zwycięskim meczu z H. Skoneckim, Piątek nie wysilał się, zacięte walki stoczyli Jelonek z Mrokowskim, który nie wytrzymał meczu kondycyjnie i Bratek z Gutsfeldem. W czwartek rozpoczną się spotkania w grze pojedynczej kobiet.

Węgrzy nadal prowadzą w turnieju szachowym

Sopot, 25.7 (tel. wł.). — X runda turnieju, rozegrana 23 lipca przyniosła następujące wyniki:

Gadaliński przegrał z Sebestienem, Gereben pokonał Hermanna Wszystkie pozostałe spotkania zostały przerwane: Koch-Plater z przewagą Polaka, Popov-Szilagyi w pozycji lepszej dla Popova, Śliwa-Arłamowski z szansami na wygraną Śliwy, Szabo-Ciejka z przewagą Szabo Partie Makarczyk-Trojanescu i Balcarek-Neykirch odłożono w pozycjach równych.

Sensacją XI rundy rozegranej 24 lipca była przegrana doskonałego Bułgara Popova z Hermannem. Sebestien zremisował z Kochem przez powtórzenie posunięć.

Dla zawodników polskich XI runda była feralna — Plater uległ Gerebenowi, Gadaliński przegrał z Neykirchem. Śliwa poddał się Trojanescu, Makarczyk przekroczył czas w partii z Szilagyi, spotkanie Arłamowski-Szabo przerwane zostało z przewagą Rumuna. Partię Ciejka-Balcarek odłożono w pozycji lepszej dla mistrza Polski.

Ośrodkiem zainteresowania XII rundy w dniu 25 lipca było spotkanie przodowników turnieju Gerebena z Sebestienem. Zwyciężył w dobrym stylu Gereben. Śliwa przegrał z Szabo. Balcarek po bezbarwnej grze uległ Arłamowskiemu. Makarczyk pokonał Hermanna. Partia Popov-Plater przerwana została w pozycji remisowej, partia Koch-Neykirch z przewagą Neykircha. Spotkania Gadaliński-Ciejka i Trojanescu-Szilagyi odłożone zostały w pozycjach niewyjaśnionych.

Po dwunastu rundach kolejność zawodników jest następująca:

Geberen $9^1/_2$, Sebestien $7^1/_2$, Szilagyi 7 (3), Trojanescu 7 (2), Popov $6^1/_2$ (2), Makarczyk 6 (2), Hermann $5^1/_2$, Plater 5 (2), Śliwa 5 (1), Neykirch i Szabo po $4^1/_2$ (2), Koch i Arłamowski po 4 (2) Ciejka $2^1/_2$ (3), Gadaliński $2^1/_2$ (2), Balcarek 2 (2). W nawiasach ilość partii niedokończonych.

Do końca turnieju pozostały 3 rundy.

J. Chądzyński.

Ekipa wioślarzy wyjechała do Budapesztu

W środę w godzinach wieczornych 50-osobowa ekipa wioślarzy wyjechała do Budapesztu na trójmecz wioślarski w którym oprócz drużyny polskiej wezmą udział przedstawiciele Węgier i Czechosłowacji.

W skład ekipy polskiej wchodzą następujące osady: mężczyźni: Kocerka Teodor — jedynka, Dezco Csaba i Koperski — dwójka podwójna, Świątkowski i Wieśniak — dwójka bez sternika, Tomas, Lorenc, Adamik, Teodorowicz i Michalski — czwórka ze sternikiem, Schwarzer Edward i Zbigniew, Jagodziński i Żarnowiecki — czwórka bez sternika, oraz osada Ogniwa Kalisz — ósemka.

Kobiety: Kieda Regina — jedynka, Blaschczekowicz i Płatkowska — dwójka podwójna. Barys, Byszewska, Rondio i Rusecka — czwórka ze sternikiem oraz Ogniwo Kalisz — ósemka.

Wraz z wioślarzami wyjechali do Budapesztu czterej kajakowcy, którzy wezmą udział w kilku konkurencjach w ramach meczu kajakowego Węgry — CSR, który będzie rozegrany w tym samym czasie w Budapeszcie. W skład ekipy wchodzą: mistrz Polski na jedynce — Rodziejczak, oraz wielokrotny mistrz Polski Folwarczny. W dwójce startują najlepsi polscy zawodnicy — Jeżewski i Górski.

Kierownikiem ekipy jest przewodniczący Sekcji Wioślarstwa GKKF Jurkowski oraz Nehring.

Pingpongiści Ogniwa zwyciężają w Bułgarii

W Sofii odbyło się międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym między reprezentacjami Zrzeszenia Sportowego Ogniwo (Polska) i Zrzeszenia Sportowego Dynamo (Bułgaria). Mecz wygrali Polacy 5:1.

Następne spotkanie rozegrają zawodnicy Ogniwa w Plovdiv z reprezentacją akademicką Bułgarii.

Reprezentacja ZS Ogniwo wraca do kraju 27 bm.

Musimy nadrobić zaległości

ZRZESZENIA sportowe pionu Związków Zawodowych zaplanowały, iż w bieżącym roku zdobędą razem 100.000 odznak „Sprawny do Pracy i Obrony". Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ wystąpił jednocześnie z apelem do zrzeszeń sportowych o podjęcie współzawodnictwa międzyzrzeszeniowego w zdobywaniu odznak SPO. Akcja współzawodnictwa trwać będzie do 15 sierpnia, a w ramach Spartakiady 9 września nastąpi ogłoszenie jej wyników, połączone z rozdaniem nagród.

Przodujące zrzeszenie otrzyma od CRZZ proporzec oraz dotację na sprzęt sportowy w sumie 50.000 zł, drugie zaś zrzeszenie — dyplom oraz 30.000 zł. Nadto każde przodujące koło sportowe w poszczególnych zrzeszeniach otrzyma dotację w sumie 15.000 zł.

Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ ostatnio skontrolował działalność zrzeszeń w zakresie akcji zdobywania odznak SPO za pierwsze półrocze. Według sprawozdań poszczególnych zrzeszeń stan zdobytych odznak i norm na dzień 30 czerwca przedstawia się następująco:

	zaplanowano odznak	zdobyto odznak	zdobyto odznak w %	zdobyto norm	zdobyto norm w %
Budowlani	13.000	1.739	13,4	49.261	31,6
Górnik	8.000	1.755	21,9	93,467	97,3
Kolejarz	12.000	1.006	8,9	brak danych	
Ogniwo	17.000	1.230	7,2	54.416	26,7
Spójnia	15.000	796	5,3	30.056	17,7
Stal	10.000	3.007	30,1	103,306	86,1
Unia	13.000	1.239	9,5	67,234	43,1
Włókniarz	12.000	1.519	12,6	35.507	24,6
razem	100.000	11.979	11,9	433.235	46,6

JAK wynika z powyższej tabeli, we współzawodnictwie przoduje ZS Stal, które zdobyło 30,1% zaplanowanych odznak, natomiast pod względem uzyskanych norm Stal zajmuje drugie miejsce z 86,1%. Przewyższa je Górnik, który z zaplanowanej przez CRZZ liczby 8.000 odznak SPO zdobył 21,9%, ale za to norm zdobył już 97,3%, szybko więc wypełni plan. Warto podkreślić, że Górnik samorzutnie zobowiązał się przekroczyć liczbę zdobytych odznak z 8.000 do 16.550.

Aby zdobyć 100.000 odznak SPO trzeba osiągnąć 1.200.000 norm (na jedną odznakę SPO składa się 12 norm), oczywiste więc, że do prób musi przystąpić więcej niż 100.000 osób oraz że liczbę 1.200.000 norm należy znacznie przekroczyć, bowiem nie wszyscy przecież wypełnią warunki na SPO w 100%.

Procent zdobytych odznak SPO przez wszystkie zrzeszenia w pierwszym półroczu — 11.9 nie jest zadowalający, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy małą aktywność pod tym względem: Kolejarza, Ogniwa, Spójni i Unii. Lepiej przedstawia się procent zdobytych norm — 46,6, ale tutaj znowu podkreślić trzeba niedostateczną aktywność: Spójni, Ogniwa i Włókniarza.

Jakie są przyczyny niedostatecznej aktywności zrzeszeń i klubów w akcji zdobywania odznak i norm SPO?

1 Jedną z przyczyn jest zbyt biurokratyczne podejście do zagadnienia organizacji prób. Np. ZKS Stal w Szczecinie przesłał do swoich kół formularze bez odpowiedniej instrukcji. Dane sprawozdawcze do tegoż klubu przesłały w rezultacie ledwie dwa koła sportowe, Stocznia w Szczecinie i Techniczna Obsługa Rolnicza w Szczecinku. Nie wystarczy zadeklarować udziału w akcji współzawodnictwa nie ograniczyć się do wysłania zarządzeń w zakresie zdobywania norm na SPO, trzeba jeszcze otoczyć koło sportowe opieką, trzeba przyjść mu z pomocą organizacyjną w razie potrzeby.

2 Innym poważnym brakiem w akcji zdobywania odznak jest niedostateczna kontrola terenu. Np. Rada Główna Stali w Warszawie przez cały rok nie kontrolowała działalności Rady Okręgowej, chociaż zajmuje lokal nie tylko w tym samym budynku, lecz w dodatku na tym samym piętrze. I dlatego prawdopodobnie w Radzie Okręgowej Stali dotychczas leżą bezużytecznie na szafie zakurzone tablice propagujące SPO! Jeżeli Rada Główna urzędująca w tym samym budynku nie interesuje się Radą Okręgową, to należy spodziewać się, że w wypadku większych... odległości, dzielących inne organizacje — sprawa kontroli i wpływu ich na teren wygląda jeszcze gorzej.

3 Rozumiemy, że nie wszędzie istnieją dostateczne warunki do zdobywania poszczególnych norm. Np. członkowie koła sportowego Włókniarza w woj. olsztyńskim (m. Otrąb) w liczbie 3.000, aby zdawać normy w pływaniu muszą przebyć drogę około 50 km. W innych miejscowościach brak jest torów przeszkód. Nie są to jednak trudności nie do przezwyciężenia, bo przecież tor przeszkód z łatwością można zbudować, trzeba tylko do tego trochę inicjatywy i dobrych chęci. W wypadku braku bieżącej wody lub pływalni, trudno dać prostą receptę. Wydaje się jednak, że tutaj pomysłowością powinna wykazać się np. Rada Okręgowa, organizując do bardziej odległych miejscowości odpowiednie transporty.

(Dokończenie na str. 2)

NA TRASIE WYZWOLENIA



Podczas gdy publiczność witała w Krasnymstawie prowadzącego samotnie wyścig Wójcika...



...czwórka kolarzy: Gabrych, Kulawik, Klabiński, Królak wytrwale goniła lidera.
Foto CAF — Wierucki



Tak padła pierwsza bramka na meczu ZS Gwardia — Wojsko. Stefaniszyn i Sobkowiak leżąc patrzą bezradnie na Mordarskiego, który skierował piłkę do siatki. Na pierwszym planie środkowy pomocnik wojskowych Korlath. Foto E. Franckowiak

Mówią Rumuni i Polacy

4-głos o trójmeczu w Moskwie

„Radziecki Sport" w artykule pod tytułem „Uczymy się u radzieckich sportowców" zamieszcza wypowiedzi trenerów: rumuńskiego, dr J. Arnaut i polskiego Stanisława Wachałowskiego oraz rekordzistów — Rumunii, Soetera i Polski, Edmunda Potrzebowskiego — na temat spotkania w Moskwie. Oto wyjątki z tych wypowiedzi.

Dr Arnaut: Chcę podkreślić trzy elementy, które decydująco wpłynęły na rozwój naszej lekkoatletyki.

Pierwszy to poznanie metod treningu i dróg rozwojowych lekkoatletyki w Związku Radzieckim, o czym dali nam wiadomości radzieccy fachowcy.

Drugi — wizyta radzieckich lekkoatletów w Bukareszcie

I trzeci — nasz przyjazd do Moskwy. Wierzę, że rezultatem tej wizyty będzie dalszy rozwój lekkoatletyki w naszym kraju.

O polskich lekkoatletach dr Arnaut powiedział:

Klasa polskich lekkoatletów znacznie się podniosła. W drużynie polskiej widać wielu młodych, utalentowanych zawodników, co jest jeszcze jednym dowodem umasowienia sportu, do czego doszło dopiero w Polsce Ludowej.

Wachałowski: Dużo słyszeliśmy o Kraju Socjalizmu i o radzieckich lekkoatletach. Ale to co zobaczyliśmy w Moskwie w ciągu kilku dni przeszło wszystkie nasze wyobrażenia. Władza radziecka stworzyła najwspanialsze warunki do rozwoju kultury fizycznej i sportu. Ostatnie zawody jeszcze raz wykazały, do jak wielkich osiągnięć doszli radzieccy sportowcy, jak wielką popularnością cieszy się sport w Związku Radzieckim.

Nigdy jeszcze nie spotkałem się z tak obiektywnymi widzami jak w Moskwie. Mieszkańcy stolicy ZSRR znają tajniki lekkoatletyki.

Potrzebowski: Wizyta w Moskwie to dla mnie wielka uroczystość. Dawno już marzyłem o zwiedzeniu stolicy Wielkiego Kraju Socjalizmu, o zaznajomieniu się z obywatelami ZSRR. I marzenia moje spełniły się.

Chodzę po ulicach Moskwy i podziwiam jej wspaniałości. I serce moje wypełnia uczucie dumy. Polska Ludowa kroczy po tej drodze, jaką przeszedł Związek Radziecki. I dojdzie na pewno do takich samych wyników.

Na bieżnię wyszedłem zdopingowany tym uroczystym nastrojem. Pobiłem w rezultacie rekord Polski. Zawdzięczam go w dużej mierze przyjacielskiej atmosferze, jaka nas otaczała w Moskwie, zawdzięczam go doskonałym biegaczom Czewgunowi i Modojowi, którym starałem się dotrzymać kroku.

Soeter: Występowałem na wielu europejskich boiskach. W żadnym kraju nie spotkałem tak dogodnych warunków do skoków jak w Moskwie. Skoczni moskiewskiej nawet najbardziej wybredni zawodnicy nie mieliby nic do zarzucenia.

Za pośrednictwem „Sowieckiego Sportu" chciałbym podziękować sportowcom radzieckim za gościnne przyjęcie nas, podziękować widzom za dopingowanie nas, reprezentantów narodu rumuńskiego. Trójmecz był jednym z węzów niewzruszonej przyjaźni między narodami ZSRR, Polski i Rumunii.

Trzy dni zaciętych walk na ringu
w letniej Spartakiadzie Wojska Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

bydgoski, dysponujący takimi zawodnikami jak: Justka, Kruża, Panke, Paliński i Cebulak.

OW Wrocław zalicza się także do grupy najpoważniejszych pretendentów do tytułu drużynowego mistrza. Barw jego bronią między innymi: Debisz, Kaźmierczak, Olejnik, Wieczorek i Grzelak.

W drużynach Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych walczą pięściarze mniej znani, jednak jak wykazały pierwsze dni bardzo groźni dla swych rutynowanych przeciwników.

Mistrzostwa bokserskie Wojska Polskiego są ciekawym i emocjonującym przeglądem czołowej kadry naszego pięściarstwa. Niewątpliwie ich przebieg i forma wykazana przez poszczególnych pięściarzy będą miały duży wpływ na skład reprezentacji Polski, która weźmie udział w turnieju berlińskim.

Mistrzostwa w pierwszej fazie rozgrywane są systemem punktowym. W każdej wadze walczy po sześciu zawodników podzielonych na dwie grupy (po trzech w każdej). Pięściarze walczą w grupach systemem każdy z każdym. Zawodnicy, którzy zajmą pierwsze miejsca spotkają się w walkach finałowych, dalsi o 3 i 4, oraz o 5 i 6 miejsce. Pierwsze trzy dni turnieju wykazały, iż pięściarze wojskowi znajdują się w doskonałej kondycji, są bardzo dobrze przygotowani, a największe ich zalety to bojowość i szybkość.

WYRÓWNANY POZIOM

Większość walk ma bardzo wyrównany przebieg, a faworyci muszą często uznać wyższość swych przeciwników. Na przykład dobry pięściarz Franek w pierwszym dniu nie potrafił znaleźć odpowiedniego systemu rozegrania walki z ambitnym Michałkiem (Lotnictwo) i przegrał przez dyskwalifikację, stosując nieprawidłowe ciosy. Niezwykłą ambicją i bojowością zaimponowali w wadze koguciej Brygider z Krakowa, Żurawski z Wrocławia, Sobko z Lublina, Bala z Krakowa, Beczer z Marynarki, Stanikowski z Wrocławia i Nandzik z Krakowa.

Z zawodników bardziej znanych dość dobrą formę wykazał Kukier, który pokonał groźnego Beczera, Grzelak rozgrywając mądrze taktycznie walkę ze 106 kilowym kolosem Grabowskim z Marynarki, Panke, Piórkowski.

W drugim dniu bardzo wyrównaną walkę, stojącą na dobrym poziomie stoczyli Paliński z Kaźmierczakiem. Paliński nie jest w najlepszej formie. W pierwszym starciu przyjął kilka groźnych ciosów, ale w następnych starciach walcząc dobrze taktycznie potrafił przeciwnika utrzymać na dystans i wypunktował go celnymi prostymi z obydwu rąk. Omawiając turniej trzeba podkreślić doskonałą, sprawną organizację i wzorową informację. Spiker, zapowiadający walki zapoznaje widownię z karierą każdego walczącego pięściarza.

PALIŃSKI PRZEGRAŁ

Trzeci dzień mistrzostw pięściarskich Wojska Polskiego obfitował w szereg zaciętych i emocjonujących walk. Nieoczekiwany wynik przyniosło spotkanie w wadze lekko-średniej między Palińskim, a Czaplińskim. Paliński czuł jeszcze w kościach walkę z poprzedniego dnia z Kaźmierczakiem. Czapliński zrobił znaczne postępy. Operuje dobrze lewym prostym, a jego ciosy z prawej nabrały jeszcze dynamiki. Pięściarz okręgu warszawskiego był szybszy od Palińskiego, bił potrójne lewe proste. W pierwszym starciu Paliński po zainkasowaniu prawego prostego na szczękę zachwiał się. Od tej pory coraz wyraźniejszą przewagę miał Czapliński. W drugim starciu „mediolańczyk" zainkasował napomnienie za nieczystą walkę. W ostatnim starciu obydwaj poszli na wymianę ciosów. Czapliński był na finiszu bardziej świeży i utrzymał przewagę do końcowego gongu. Werdykt sędziowski przynoszący zwycięstwo Czaplińskiemu był niejednogłośny.

Dobrą formę zademonstrował Kruża, który zmusił Dylaka w II rundzie do poddania się. Matloch i Musiał, dwaj kandydaci na wyjazd do Berlina, nie mieli w środę okazji do zademonstrowania swej formy. Obydwaj wygrali walkowerami.

Niezwykle zaciętą walkę stoczyli w wadze ciężkiej Stec z Nandzikiem. Nieco lepszy technicznie Stec wygrał minimalnie, chociaż w ostatnim starciu przeżywał kryzys po zainkasowaniu dwóch cepów Nandzika

Wyniki walk:

I dzień:

w. musza: Beczer (Marynarka) przegrał z Justką (Bydgoszcz), kogucia: Manelski (Lotnictwo) zwyciężył Stanikowskiego (Wrocław), piórkowa: Lebiedziński (Warszawa) wygrał z Piwońskim (Bydgoszcz), lekka: Kuźmiński (Marynarka) wygrał z Promilskim (Wrocław), lekko-półśrednia: Panke (Bydgoszcz) wygrał z Kwietniem (Lotnictwo), półśrednia: Debisz (Wrocław) wygrał przez t.ko. w II starciu z Musiałem (Lotnictwo), średnia: Olejnik (Wrocław) pokonał Balę (Kraków), a Misiak (Lotnictwo) wygrał z Pędrakiem (Kraków), półciężka: Piórkowski (Warszawa) pokonał Kwaśniewskiego (Marynarka) a Michałek (Lotnictwo) zwyciężył Franka (Warszawa) przez dyskwalifikację w III starciu, ciężka: Grzelak (Wrocław) zwyciężył przez ko. w I rundzie Staniaszka (Lotnictwo), a Nandzik pokonał Cwojdzińskiego (Bydgoszcz).

II dzień:

w. musza: Kukier (Warszawa) pokonał na pkt. Beczera (Marynarka), Justka (Bydgoszcz) wygrał z Liedtke (Kraków), kogucia: Manelski (Lotnictwo) zremisował z Guzym (Kraków), a Brygider (Kraków) wygrał z Czarneckim (Lotnictwo), piórkowa: Dyla (Wrocław) wygrał na pkt. z Konieczką (Marynarka), lekka: Kowalewski (Warszawa) wygrał na pkt. z Promilskim (Wrocław), Leja (Kraków) wypunktował Kwietnia (Lotnictwo), lekko półśrednia: Żurawski (Wrocław) przegrał z Kawczyńskim (Bydgoszcz), Sobko (Warszawa) wygrał przez t.ko. w I rundzie z Bielawskim (Lotnictwo), lekko średnia: Paliński (Bydgoszcz) wygrał na pkt. z Kaźmierczakiem (Wrocław), Masiarek (Kraków) pokonał Kucharskiego (Marynarka), średnia: Bala (Kraków) przegrał z Cebulakiem (Bydgoszcz). Kwaśniewski (Marynarka) pokonał Gampe (Lotnictwo), półciężka: Wieczorek (Wrocław) wypunktował Niewczasa (Bydgoszcz, ciężka: Kraj (Kraków) wygrał przez dyskwalifikację Michałka (Lotnictwo), Grzelak (Wrocław) pokonał Grabowskiego (Marynarka) na punkty.

III dzień:

waga musza: Beczer (Marynarka) przegrał na punkty ze Świerczekiem (Wrocław), Smoczek (Lotnictwo) wygrał z Liedkem (Kraków);

waga kogucia: Woźniak (Marynarka) wygrał na pkt. z Piwońskim (Bydgoszcz);

waga piórkowa: Kruża (Bydgoszcz) wygrał z Dylakiem w II rundzie przez poddanie się wrocławianina, Matloch wygrał wo z Czarneckim (Lotnictwo) (Warszawa);

waga lekka: Leja (Krakow) przegrał z Pankem (Bydgoszcz):

waga lekkopółśrednia:: Żurawski (Wrocław) wygrał przez ko w II rundzie z Grzesikiem (Kraków), Sobko (Warszawa) wygrał na pkt. z Jacklewiczem (Marynarka);

waga półśrednia: Nycler (Warszawa) wygrał na pkt. z Pendrakiem (Wrocław);

waga lekkośrednia: Czapliński (Warszawa) wygrał na pkt. z Palińskim (Bydgoszcz), Musiał (Lotnictwo) wygrał wo z Kucharskim (Marynarka);

waga średnia: Piórkowski (Warszawa) wygrał na pkt. z Gampe (Bydgoszcz);

waga półciężka: Glonka (Marynarka) wygrał przez ko w II rundzie z Niewczasem (Bydgoszcz), Kraj (Kraków) przegrał z Frankiem (Warszawa);

waga ciężka: Stec (Warszawa) wypunktował Nandzika (Kraków).

Po trzech dniach rozgrywek do finału zakwalifikowali się czterej zawodnicy: w muszej — Justka, w lekkiej — Panke, w lekkopółśredniej — Sobko i w ciężkiej — Grzelak.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi OW Warszawa — 22 pkt., 2) OW Bydgoszcz 20 pkt., 3) OW Wrocław, 4) OW Kraków, 5) Lotnictwo, 6) Marynarka.

Walki środowe odbyły się na skutek deszczu na zaimprowizowanym ringu pod trybunami stadionu CWKS.

Jot Zet

Żelazna kurtyna idzie w górę

Tania krew

SPORTOWIEC, zmuszony ciężkimi warunkami do przejścia na zawodowstwo, płaci zawsze drogą cenę za taką decyzję. Staje się dochodowym manekinem w rękach menażerów, w miarę upływu lat zmniejszają się jego zarobki, wreszcie kończy w szpitalu lub na ulicy.

Organizatorzy imprez, w których występują zawodowi sportowcy nie znają skrupułów. Ich jedyną dewizą jest największy zysk, aby go osiągnąć nie cofają się przed niczym. Imprezy swe organizują zwykle pod kątem niezdrowej sensacji. Przykładów cytować można setki. Oto jeden z nich:

Już na kilka tygodni przed walką dwóch zawodowych bokserów wagi koguciej Keenana (mistrz imperium brytyjskiego) i Bolanda (mistrz Szkocji), która miała być rozegrana w Glasgowie, cała prasa brytyjska reklamowała ten mecz bardzo szeroko, zapowiadając zaciętą walkę. Takie pisma jak „Daily Express" czy „Daily Mirror" przewidywały wręcz „krwawe zapasy".

I rzeczywiście. Przeczytajmy, co pisze o tym meczu specjalny sprawozdawca L'Equipe pan J. J. Berthier, jak widać ze stylu sprawozdania również zamiłowany w przelewie krwi.

— Była to walka „czerwonoskórych" gdyż obaj przeciwnicy zalani byli krwią od stóp do głów. Krew widać było wszędzie, na sznurach ringu, na deskach a nawet na spodniach sędziego.

Z dalszej części sprawozdania pana Berthier widać, że Keenan był o klasę lepszym pięściarzem, że Boland nie miał w walce z nim żadnej szansy, że wreszcie całe spotkanie zorganizowano wyłącznie pod kątem „krwi", licząc, że publiczność wyjdzie po meczu pełna niezdrowych wrażeń.

Jak wynika z zacytowanego wyżej fragmentu sprawozdania cel osiągnięto. A za wszystko zapłacił młody Boland, który wyczerpany obfitym upływem krwi zwalił się na ring w 12 rundzie mimo, że nie otrzymał wtedy żadnego ciosu. A kiedy sędzia ringowy nie pozwolił na dalsze kontynuowanie walki (Boland nadludzkim wysiłkiem wstał na „9") menażer młodego boksera protestował energicznie (jak pisze pan Berthier) przeciw tej decyzji...

„Walka kogutów skończyła się we krwi" zatytułowała całą wiadomość L'Equipe.

Nie dodano kto na tej krwi zarobił... (q)

Piłkarzom nie powiodło się w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

ry sam nad sobą powinien pracować.

Ze znanych piłkarzy podobali się indywidualnie Cieślik, Breiter, Kaszuba, Suszczyk i Glimas, co nie oznacza, że grali oni na swoim najwyższym poziomie i że potrafili w swoich formacjach stworzyć podstawy kolektywnej, rozumnej współpracy. Przeciwnie w zespole polskim brakło planowych akcji, które rwały się co chwila. Bo często partnerzy nie rozumieli się, bo brakło dokładności w podaniach.

A Węgrzy dobrzy na nasz poziom technicznie i zgrani ze sobą nie czekali na piłkę, umieli się dobrze ustawić lub wybiec na pozycje i paraliżowali nasze wysiłki. Nie grali tak dobrze, żeby przekonywająco wygrać. Zawodziła u nich przede wszystkim pomoc. Ale umiejętności gości starczyły dla zlikwidowania groźnych sytuacji pod własną bramkę.

W ataku najlepsi byli Breiter i Cieślik. Jaśkowski w polu zawodził, był niedokładny, nie rozumiał się z partnerami. Wiśniewski dopiero po przerwie rozegrał się i wtedy udało mu się parę razy sforsować obronę węgierską. Olszewski wypadł lepiej od Pulikowskiego, ale również nie wyszedł ponad przeciętność. Popiołek „urodzony" łącznik źle się czuł na środku napadu (gdzie zagrał po przerwie) choć jak zwykle był pracowity i myślał w czasie gry.

W pomocy cała trójka zawodziła jeżeli chodzi o dokładność podań. Obrona zagrała przeciętnie — obaj bramkarze bronili niezbyt pewnie. Trudności są jednak nie z tymi formacjami i dlatego o nich mniej piszemy.

Bez wątpienia więcej będziemy mogli powiedzieć o naszych piłkarzach po meczu warszawskim, zapowiedzianym na niedzielę. Sądzimy, że nasi gracze i trenerzy wykorzystają doświadczenia łódzkie i postarają się o lepszą postawę drużyny.

Pierwsze minuty spotkania upłynęły pod znakiem przewagi gości. Jeden z niebezpiecznych ataków już w 3 min. zakończył się zdobyciem bramki. Strzelcem był Csuberda.

Polacy dochodzą do głosu dopiero po 10 min. gry. W 13 min. będący przy piłce Cieślik zostaje sfaulowany Rzut wolny Węgrzy „murują". Wspaniała bomba Suszczyka znalazła jednak drogę do siatki.

Gra z lekka zaostrza się. Węgrzy dążą do zdobycia drugiej bramki. Okazję ku temu stworzył im częściowo Szczurzyński w 25 min. gry, który niefortunnie interweniując, wypuszcza piłkę z rąk. Jest róg. Podaje Molnar, a Csuberda skierowuje piłkę głową do siatki.

Po zmianie stron więcej z gry posiadają Polacy, ale bramki nie padają. (ls)

*

Reprezentacja Górników Węgierskich — Młodzieżowa Reprezentacja Polski na Zlot w Berlinie, mecz piłkarski, odbędzie się w niedzielę 29 bm. o 17.30 na stadionie WP w Warszawie. Spotkanie to poprzedzą drugoligowe zawody warszawskiej Gwardii ze stołeczną Spójnią o 15.30.

Skład reprezentacji Polski na mecz z górnikami węgierskimi ustalony będzie dopiero w niedzielę spośród 22 piłkarzy, przebywających na obozie w AWF.

Druga liga znów walczy

Po przerwie, drużyny II ligi piłkarskiej wychodzą znów w najbliższą niedzielę na boiska. Układ par jest następujący:

Grupa I: Stal Poznań — Gwardia Słupsk, Budowlani Bydg. — Kolejarz Bydg., Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk, Gwardia Bydg. — Stal Wrocław.

Grupa II: Spójnia W-wa — Gwardia W-wa, Włókniarz Radom — Gwardia Białystok, OWKS Lublin — Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Widzew — Włókniarz Chodaków.

Grupa III: Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom, Budowlani Opole — Stal Starachowice, Stal Lipiny — Ogniwo Częstochowa, Górnik Zabrze — OWKS Wrocław.

Grupa IV: Budowlani Przemyśl — Górnik Knurów, Włókniarz Chełmek — Gwardia Kielce, Stal Sosnowiec — Ogniwo Tarnów, Stal Dąbrowa Górnicza — OWKS Kraków.

*

W meczach o wejście do II ligi spotkają się w niedzielę 29 bm.:

Grupa I — Stal Zielona Góra — Gwardia Koszalin, Stal Gdańsk — Kolejarz Szczecin. Kolejarz Leszno — OWKS Bydgoszcz.

Grupa II — Kolejarz Pruszków — Spójnia Tomaszów, Włókniarz Łódź — CWKS, Gwardia Olsztyn — Budowlani Białystok.

Grupa III — Włókniarz Krosno — Stal Skarżysko, Ogniwo Ib Kraków — Spójnia Kraków.

Grupa IV. — Ogniwo Wrocław — Górnik Radzionków, Górnik Ruda Śl. — Unia Racibórz.

*

Mecz piłkarski Warszawa — Województwo odbędzie się na boisku w Parku Szkolnym 27 lipca o godz. 16.30. Dochód z meczu przeznaczony jest na fundusz solidarnościowy.

Składy drużyn:.

Warszawa — Celiński (Sp.), Knys (Gw.), Sieradzki (Bud.), Chybowski (Bud.), Mioduszewski (Ogn.). Cionek (Gw.), Wierzchucki (Sp.), Szaflarski (Ogn.), Kruk (Stal), Izydorzak (Bud.), Maruszkiewicz I (Gw.). Rezerwowymi są: Talarkiewicz (Ogn.), Musial (Bud.), Cybulski (Sp.), Lewandowski (Bud.), Krawczyk (Bud.).

Województwo — Stępniewski (Kol. Pruszków), Ciepliński (Kol. Pr.), Górnicki (Wł. Chodaków), Pisarek (Wł. Chod.), Chojnacki (Wł. Żyrard.), Banaś (Wł. Mil.), Iwanicki (Sp. Błonie), Kasztelan (Wł. Chod.), Poćwa (Dęblin), Majewski (Wł. Żyrard.), Orłowski (Wł. Mil.), rezerwowi: Olejnik, Błaszczyk (Wł. Chod.), Doryń (Wł. Mil.), Paluch i Bieganowski (Wł. Żyrard.), oraz Pacyna (Sp. Błonie).

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Zw. Radzieckiego uzyskano następujące wyniki: Spartak Moskwa — Daugawa Ryga 3:2; Dynamo Kijów-WWS 1:2, CDSA Moskwa — Dynamo Leningrad 2:0.

W Moskwie Torpedo przegrało z Dynamo (Tbilisi) 1:3, a Spartak wygrał z Dynamo (Leningrad) 3:1, w Rydze Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) pokonały miejscową Daugawę 2:0. W Moskwie CDSA zremisowało z Górnikiem (Stalino) 1:1 (0:1).

Międzynarodowe regaty w Budapeszcie

BUDAPESZT 24.7 (tel. wł.) 27, 28 i 29 lipca odbędą się międzynarodowe regaty wioślarskie na Dunaju, w których udział wezmą najlepsi wioślarze Czechosłowacji, Węgier i Polski. O szczegółach tych regat i przygotowaniach węgierskich reprezentantów mówi członek prezydium sekcji wodnej Węg. KKF — Otto Bonn

— Regaty te będą trwały 3 dni i odbędą się na lewej odnodze Dunaju, naprzeciwko wyspy Małgorzaty. Długość toru męskiego 2400 m, dla kobiet 1200 m.

Węgierscy wioślarze dopiero 17 lipca udali się na wspólny obóz treningowy, który mieści się na wyspie Malgorzaty.

W roku bieżącym zorganizowaliśmy już 7 poważnych imprez wioślarskich, tak że z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że zawodnicy nasi nie są dalecy od szczytowej formy. Ten 10-dniowy obóz powinien dać im potrzebny szlif.

Omawiając poszczególne kategorie muszę przede wszystkim podkreślić świetną formę ósemki Vörös Meteoru oraz skifistki Köszegine. W skifie męskim nie odegramy zapewne większej roli. W konkurencji tej startować będzie Ormandi lub też młody Varnai.

W dwójkach młodzi Honti i Varrp mają poważne szanse do pierwszego miejsca. Od 2 lat są na Węgrzech niepokonani. Czwórki: ze sternikiem Vörös Meteor i bez sternika Kinizsi nie są w najlepszej formie. Natomiast walka ósemek męskich powinna być bardzo ciekawa. Zapewne będzie to gwóźdź programu całych regat.

Trudno mi coś konkretniejszego powiedzieć o tych regatach, gdyż bardzo mało stykaliśmy się po wojnie z wioślarzami polskimi. Natomiast wioślarzy czechosłowackich znamy z meczu w Brnie i wiemy, że będą ciężkim do zgryzienia przeciwnikiem.

Regaty te przyniosą zapewne bardzo zacięte walki we wszystkich konkurencjach, gdyż według papierowych obliczeń, szanse poszczególnych osad są zupełnie równe. Rzadko może, startowały do walki o pierwszeństwo trzy państwa o tak wyrównanym poziomie i szansach.

Musimy nadrobić zaległości

(Dokończenie ze str. 1)

4 **Jeszcze jedną przyczyną niedostatecznie rozwiniętej akcji współzawodnictwa jest brak organizacji pracy i sprawozdawczości. Dla przykładu podamy, że od warszawskich Budowlanych nie można dotychczas wydobyć sprawozdania z... Biegów Narodowych, bo zwolniony z pracy instruktor zabrał dane do domu i klub nie może ich wydostać. Brak danych o osiągnięciach poszczególnych członków klubu czy koła może być często powodem zniechęcenia do dalszych prób w zdobywaniu norm na SPO.**

5 **Niedostateczna jest jeszcze propaganda odznaki SPO. Nie wszędzie stwarza się atrakcyjne formy przy przeprowadzaniu prób. Nie wszystkie zakłady pracy wiedzą o akcji zdobywania odznaki, w innych forma zachęty nie jest dostateczna. Na boiskach przeważa sport wyczynowy. Przykładem jest boisko Budowlanych w Warszawie, gdzie ćwiczą w swych specjalnościach piłkarze i lekkoatleci, zaniedbując zupełnie akcję zdobywania norm na SPO.**

6 **Kluby zbyt mało przywiązują wagi do akcji SPO. Warszawski ZKS Ogniwo ogranicza się do sportu wyczynowego i z zaplanowanych 2.020 odznak zdobył dotychczas... jedną. Inne kluby warszawskie: Stal, Unia, Kolejarz i Włókniarz nie zdobyły w pierwszym półroczu ani jednej odznaki.**

W uchwale Radomszczańskiej GKKF oraz na zebraniach wojewódzkich, na których uchwała była dyskutowana, wskazano wyraźnie, że kluby więcej poświęcają uwagi sportom wyczynowym, nie doceniając ważnego zagadnienia, jakim jest akcja zdobywania odznak SPO.

Niektóre koła sportowe rozumieją akcję współzawodnict a lepiej niż kluby i tak np. koło sportowe Unii warszawskiej przy Centr. Zarz. Przemysłu Tłuszczowego przekroczyło nawet liczbę zaplanowanych 15 odznak, zdobywając 35.

STAN wyżej przedstawiony musi w drugim półroczu ulec bezwarunkowej zmianie na lepsze. Zaległości są duże i pozornie bardzo trudne do odrobienia. Zaległości te jednak trzeba koniecznie odrobić, bo w przeciwnym wypadku będą pociągały za sobą coraz to nowe.

Zrzeszenia, kluby i koła sportowe muszą zrozumieć i w sposób dostateczny docenić akcję współzawodnictwa, która pozwoli na zrealizowanie planu zdobycia 100.000 odznak. Aby plan ten wykonać trzeba jednak rozwinąć większą niż dotychczas akcję propagandową odznaki, trzeba pracować systematyczniej, trzeba wzmóc kontrolę wykonania i przebiegu akcji, począwszy od najniższych komórek sportowych, trzeba uatrakcyjnić formy przeprowadzania prób. Trzeba, aby praca aparatu etatowego w sporcie i aktywu społecznego była lepsza, intensywniejsza, ofiarniejsza, bardziej harmonijna.



Piłkarski zespół węgierskich górników, którzy odbywają tournee po Polsce. Foto CAF — Kosycarz

Wrzesiński przed Klabińskim
w tabeli „Przeglądu Sportowego"
29 b.m. wyścig red. »Sport«

Wyścig kolarski na trasie Lublin — Chełm — Lublin w dn. 22 lipca był trzecim wyścigiem klasyfikacyjnym w tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego". W wyścigu tym zdobyli punkty w zależności od miejsca na mecie (1—20) oraz dodatkowe za ukończenie wyścigu:

Wrzesiński — 23, Klabiński — 22, Królak — 21, Kulawik — 20, Gabrych — 19, Wójcik — 18, Łasak — 17, Nowoczek — 16, Chwiendacz — 15, Zdunek — 14, Sołtowski — 13, Wilczewski — 12, Brzóska — 11, Łazarczyk — 10, Mazurek 9, Jarząbek — 8, Rzeźnicki — 7, Kudert — 6, Cuch — 5 i Bukowski — 4.

Nadto 50 zawodników otrzymało za ukończenie wyścigu po 3 pkt.

Obecnie po trzech wyścigach (CWKS, Dziennika Łódzkiego i Lublin — Chełm — Lublin) punktacja kolarzy szosowych w tabeli „Przeglądu Sportowego" przedstawia się następująco:

1.	Wrzesiński Kol. W-wa	73
2.	Klabiński Gw. W-wa	72,6
3.	Królak Gw. W-wa	61
4	Wójcik CWKS	57,6
5.	Liszkiewicz Gw. Ł.	49,6
6.	Chwiendacz Górn. Mysł.	49
7-8.	Hadasik CWKS	45
7-8.	Weglenda Unia Chorz.	45
9.	Czyż Kol. W-wa	44,6
10.	Wandor Wł. Kr.	43,6

11. Waliszewski, CWKS — 42; 12. Kapiak, CWKS — 37; 13. Łazarczyk Wł. Częst. — 36,4; 14 Nowoczek, Unia Chorz. — 36; 15. Ulik Gw Szcz. — 32,6; 16. Kulawik CWKS — 29,6; 17. Wilczewski Unia Chorz. — 28; 18. Zdunek — Gw. Kat. 27,6; 19. Cuch, Gw. W-wa — 27; 20. Łasak, Gw. W-wa — 26,6; 21. Murowaniecki, Wł. Ł. — 24,6; 22. Rzeźnicki, CWKS — 24; 23. Sołtowski, Gw Szcz. — 22; 24. Pietraszewski, Wł. Ł. — 21; 25-26. Gabrych, Wł. Ł. i Kuś, Górn. Mysł. — po 19.

W porównaniu z porzednią listą, obecna wykazuje duże przesunięcia. Wycofanie się w ostatnim wyścigu Czyża i odległe miejsce Liszkiewicza wysunęły Królaka i Wójcika z 8 i 9 miejsca na 3 i 4. Chory Hadasik wskutek nieobecności na starcie, stracił trzy lokaty.

Na listę pierwszych dziesięciu dostał się młodziutki zawodnik mysłowickiego Górnika, Chwiendacz, który w tym wyścigu przybył do mety na 9 miejscu. Rewelacyjny zwycięzca wyścigu „Dziennika Łódzkiego", Waliszewski z CWKS tym razem przybył na odległym miejscu, stracił w tabeli jednak tylko jedną pozycję.

Oprócz doskonałego miejsca 19-letniego Chwiendacza w pierwszej dziesiątce, z radością notujemy pozycje młodzieży w wieku 18-19 lat w drugiej dziesiątce naszej tabeli. Są to: Ulik, Kulawik, Zdunek i Łasak

Kulawik i Łasak zdobyli w ostatnim wyścigu po raz pierwszy punkty za miejsca premiowane, czemu zawdzięczają lokaty w drugiej dziesiątce tabeli, a Zdunek, który dał się poznać jako utalentowany kolarz już w wyścigu CWKS, poprawił lokatę w porównaniu z poprzednią tabelą o 7 miejsc

Z seniorów nie zdołali jeszcze dojść do formy: Sałyga, Siemiński i Motyka.

Następnymi imprezami szosowymi będą w najbliższą niedzielę, 29 bm. wyścig Redakcji „Sportu" na trasie Katowice—Cieszyn — Katowice (150 km) oraz czteroetapowy wyścig organizowany w dniach 2—5 sierpnia przez szczecińskie i gdańskie Ogniwo na trasie Szczecin — Gdańsk

Wyścig „Brzegiem Bałtyku" obejmuje następujące etapy: I—2 sierpnia dookoła Szczecina (112 km), II — 3 sierpnia Szczecin — Koszalin (174 km), III — 4 sierpnia Koszalin — Słupsk (122 km) i IV — 5 sierpnia Słupsk — Gdańsk (152 km.) Łączna długość trasy wynosi 560 km.

Oba te wyścigi klasyfikowane będą w tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego".

Wyścig Redakcji „Sportu" będzie jednocześnie trzecim i ostatnim wyścigiem eliminacyjnym dla kolarzy, przebywających na obozie w AWF przed wyjazdem na Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie.

Z dotychczasowych wyścigów o charakterze ogólnopolskim nasuwają się pewne uwagi natury organizacyjnej.

Wyścig na trasie Lublin — Chełm — Lublin rozgrywany jest corocznie o nagrodę przechodnią w konkurencji klubowej, a nie zrzeszeniowej Tymczasem I drużyna Gwardii startowała w składzie złożonym z trzech kolarzy warszawskiej Gwardii (Klabiński, Królak i Cuch) oraz jednego z Gwardii łódzkiej (Liszkiewicz). Drugi zespół Gwardii złożony był również z trzech zawodników Gwardii warszawskiej (Łasak, Jarząbek, Kudert) oraz jednego z Gwardii łódzkiej (Sałyga).

Oba te składy ze względu na różną przynależność klubową były przedmiotem protestu ze strony innych klubów, jednak komisja sędziowska protestu nie uwzględniła. Chcemy wiedzieć, jakie jest w tej sprawie stanowisko sekcji kolarstwa GKKF, bowiem podobna sytuacja może zdarzyć się w następnych wyścigach.

Druga sprawa: w wyścigu o charakterze ogólnopolskim powinien być jeden lub dwa wozy techniczne na zapasowy sprzęt dla wszystkich zrzeszeń. W wyścigu w dniu 22 lipca był tylko jeden wóz techniczny jednego zrzeszenia, co oczywiście stawiało owo zrzeszenie w sytuacji uprzywilejowanej i powodowało niezadowolenie pozostałych zrzeszeń. Sądzimy, że sekcja kolarstwa GKKF zabierze głos i w tej sprawie. Z.W.

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. W Związku Radzieckim rozpoczęła się 11 runda rozgrywek piłkarskich o Puchar ZSRR. W tej masowej imprezie bierze udział 15.000 drużyn z całego kraju. Liczba ta przewyższa ilość uczestniczących drużyn w roku 1950 o ponad 3.000 i jest niespotykana dotychczas w historii światowego piłkarstwa.

BUDAPESZT. Na mistrzostwach pływackich Budapesztu z udziałem czołówki węgierskiej osiągnięto kilka doskonałych wyników: Csordas 400 m dow. — 4:43,2; Kadas 100 m dow. — 57,8. Kobiety: Teme 100 m dow. — 1:06,8. Inne wyniki: Mężczyźni — 200 m dow. Nyeki — 2:12,2; 100 m motylk. Tumpek — 1:10,6; 100 m klas. Aradi — 1:16,4. 200 m motylk. Tumpek — 2:43,3; 200 m klas. Aradi — 2:49. Kobiety: 400 m dow. Szekely — 5:16,4; 100 m motylk. Szekely — 1:19,6; 100 m grzb. Temes — 1:15; 100 m klas. Killermann — 22,6; 200 m grzb. Temes — 2:47,4; 200 m klas. Killermann — 2:55,6; 4 x 100 m dow. „Kinizsi" — 5:28,4 (rekord Węgier).

PARYŻ. IX etap wyścigu kolarskiego Tour de France na trasie Limoges — Clermont Ferrand (236 km) wygrał Geminiani (Francja) — 6:59:40. X etap Clermont — Brive (216 km) wygrał Ruiz (Hiszp.) — 6:35:15. Po tym etapie lider wyścigu Leveque (prow. franc.) miał tylko 38 sek. przewagi nad Bauvin (prow. franc.). XI etap Brive — Agen (177 km) wygrał Koblet (Szwajc.) — 4:32:41. Zwycięstwo etapowe awansowało Szwajcara z 6 na 3 miejsce w klasyfikacji ogólnej. XII etap Agen — Dax (185 km) wygrał Van Est (Holandia) — 5:00:25. Po tym etapie Van Est objął prowadzenie w wyścigu w ogólnej klasyfikacji. Dotychczasowy lider Leveque spadł na czwarte miejsce. Meunier (prow. franc.) awansował z 20 na 2 miejsce, a Demulder (Belgia) — z 21 na 5.

XIII etap Dax — Tarbes (201 km) wygrał Biagioni (Wł.) — 5:48:57. Po etapie tym w ogólnej klasyfikacji zaszły zasadnicze zmiany: 1. Bauvin (prow. franc.) — 74:22:37, 2. Biagioni (Wł.) czas gorszy o 6:16; 3) Geminiani (Fr.) — 6:18; 4. Meunier (prow. franc.) — 10:05; 5. Koblet (Szwajc.) — 12:56; 6. Lauredi (Fr.) — 13:19. Dalsza kolejność: Demulder (B), Ruiz (H), Lazarides (Fr.), Coppi (Wł.), Magni (Wł.), Bobet (F). Dotychczasowy lider Leveque zajmuje 14 miejsce z różnicą 22:41 w stosunku do Bauvin.

MOSKWA. Młoda szybowniczka radziecka Samosadowa w dniu 22 bm. dokonała rekordowego przelotu docelowego w kategorii szybowców jednomiejscowych, przelatując 360 km. z Moskwy do Tambowa. Wynik uzyskany przez pilotkę radziecką jest o 16 km lepszy od dotychczasowego rekordu świata w tej kategorii, który należy również do szybowniczki radzieckiej Prochorowej i ustanowiony był w 1940 r.

MEDIOLAN. Włoch Tamarozzi na miniaturowym samochodzie „Ducati" o pojemności 48 ccm ustanowił na torze rekord świata w kat. maszyn do 50 ccm w jeździe 24-godzinnej, osiągając 1.159 km — przeciętna szybkość 48,305 km/godz. Jednocześnie Tamarozzi wyrównał rekord świata na 1.000 km, przebywając trasę w czasie 20:08:18 (przeciętna szybkość 49,300 km/godz.).

BUDAPESZT. Szosowe mistrzostwa kolarskie Węgier na dystansie 100 km zdobył Farkas — 2:42:20, 2) Kerte z. 3) Kucser. Startowało 22 zawodników.

LONDYN. Na mistrzostwach międzynarodowych Anglii w lekkoatletyce osiągnięto następujące wyniki: 100 i 220 jardów Bailey (Trinidad) — 9,6 i 21,5; 440 j. Pugh 47,9; 880 j. Wint (Jamajka) — 1:49,6 — wynik gorszy o 0,4 sek. od rekordu świata; 1 mila Bannister — 4:07; 3 mile Beckett — 14:02; 120 j. pł. Parker — 14,8; 440 j. pł. Whittle — 54,2; wzwyż Pavitt — 195; tyczka Bryngersson (Islandia) — 403; kula Huseby (Islandia) — 15,86; dysk Tossi (Włochy) — 51,58; oszczep Matteucci (Wł.) — 61,66.

CARCASSONNE. Sillon ustanowił rekord Francji w skoku o tyczce wynikiem 428. Poprzedni rekord należał również do Sillon i wynosił 427.

MOSKWA. Na nowowybudowanym wspaniałym torze kolarskim na stadionie Młodych Pionierów rozpoczęły się mistrzostwa kolarskie Moskwy z udziałem ponad 100 czołowych zawodników i zawodniczek. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi eliminacyjne za motorami na dystansie 25 km. Najlepszy czas uzyskał młody zawodnik CDSA Baszkin — 26:31,3.

PRAGA. W finale strefy europejskiej rozgrywek o Puchar Davisa w tenisie spotkają się Niemcy Zachodnie po zwycięstwie nad Włochami 3:2 i Szwecja, która pokonała Filipiny 5:0.

UWAGA ATLECI!

Kierownictwo CWKS przyjmuje zgłoszenia kandydatów do sekcji atletycznej.

Kandydaci zgłoszą się w Wydz. Wyszkolenia Sportowego CWKS w godzinach popołudniowych.

Treningi odbywają się w sali CWKS, Stadion W. P. Łazienkowska 3. Zapaśnicy ćwiczą w poniedziałki, środy i piątki, ciężarowcy we wtorki i czwartki.

Odpowiedzi REDAKCJI

W. Żak, Tuchola — Chychła — ZKS Kolejarz Gdańsk. Janik — ZKS Budowlani Chorzów. Rekord świata w skoku wzwyż: 2,11 — Steers USA.

W. Ogrodzki, W-wa — W następnych numerach uwzględnimy i Wa-szą prośbę.

„Kibic" Gwardii-Kraków — 1946 — Polonia, W-wa; 1947 — Warta Poznań; 1948 — Ogniwo, Kraków. 1949 — Gwardia, Kraków; 1950 — Gwardia Kraków.

A. Gruziel, Nidzica — 1) Przejrzyjcie dokładnie poprzednie numery Przeglądu Sportowego. 2) Mistrza świata nie ma. 3 i 4) Mistrzów świata w lekkoatletyce nie ma, są tylko rekordziści: trójskok — Tajima, Japonia 16 m (1936 r.).

J. Zaborowski, Wejherowo — Słusznie... była pomyłka.

E. Zaremba, Bolesław — W 1927 r. — Śląsk Świętochłowice po zwycięstwie nad Garbarnią. Garbarnia weszła do ligi w 1928 r.

Kamiński Stefan, Bielowice — Olszewski, z II-ligowej Gwardii W-wa.

Kmieciak M., Wilkowo — Widocznie zbyt słabo starają się o to Wasi działacze sportowi.

Walczak Z., Wejherowo — Zawodnik czynnie uprawiający pływanie w ZS Górnik może być trenerem pływackim w ZS Włókniarz. Zgoda kierownictwa macierzystego klubu pożądana.

Kuliński Zbigniew, Zakopane — 1) Ze względów od nas niezależnych. 2) Zawodnik ten został decyzją GKKF zrehabilitowany. 3) Ekspedycją Przeglądu Sportowego zajmuje się PPK „Ruch", a nie redakcja. Postaramy się jednak usprawnić i przyśpieszyć wysyłkę gazet.

Sławicki Zbigniew, Ciechanów — Stojaki i poprzeczkę, w cenie 128 zł dostaniecie w Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego W-wa, ul. Marszałkowska nr. 1.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Wydawca
Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-08, 8.70-01, 8.26-04, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa ul. Wiejska 12.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-35172

Młoda gwardia pięściarska przygotowuje się na Berlin

Stali bywalcy wielkich imprez pięściarskich, przeżyliby, odwiedzając obóz bokserów na Bielanach, wielkie rozczarowanie. Dobrych starych znajomych ze spotkań międzynarodowych zdołaliby policzyć na palcach jednej ręki, a reszta to same „nowe twarze". Na obozie przed Berlinem zgromadzeni są młodzi pięściarze, z których znakomita większość jeszcze rok temu zaliczała się do kadry juniorów.

Niedźwiecki, Łakomy, Drogosz, Leiss, Derkowski, Piórkowski, Szuszka, to zawodnicy, którzy po raz pierwszy dostąpili zaszczytu kandydowania do koszulki reprezentacyjnej. W towarzystwie Kasperczaka, Chychły, Musiała, Krawczyka wzbogacają swoje umiejętności.

Młodzi pięściarze są wzorem pracowitości. Chłoną wszystkie uwagi i wskazówki kadry trenerskiej w skład której wchodzą Sztam, Mizerski i Konarzewski.

— Takiej karnej, chętnej do pracy kadry obozowej już dawno nie miałem — chwali swych pupilów Sztam.

Mieliśmy okazję kilka razy osobiście przekonać się, że w pochwałach trenera nie ma ani krzty przesady.

Podczas treningu chłopców trzeba raczej powstrzymywać i hamować ich zapał i energię z jaką obijają worek treningowy lub gruszkę, z jaką przeprowadzają sparingi, niż zachęcać do treningu.

Pracy na obozie jest dużo. Chłopcy przyjechali na Bielany zupełnie bez formy. W klubach nie trenowali, zatracili kondycję. Trzeba było włożyć dużo pracy w przywrócenie im wytrzymałości, szybkości we wdrożenie do ostrego treningu.

Niestety na obóz nie stawili się wszyscy wyznaczeni pięściarze. Zabrakło 10 zawodników CWKS, którzy w swoich jednostkach przygotowywali się do mistrzostw armii. Nie zjawił się Gwóźdź ze Śląska. Podobno odnowiła mu się kontuzja ręki. Nie ma Justki. Na Berlin nie wszyscy będą więc jednakowo przygotowani.

Poza tym choroby i kontuzje prześladują naszych czołowych bokserów. Chychła ma kontuzję prawej ręki. We wtorek był na komisji lekarskiej, która wyda orzeczenie, czy będzie on mógł wziąć udział w turnieju berlińskim. Kontuzji mięśnia doznał także obiecujący pięściarz wagi lekko-półśredniej Derkowski. Gościański mimo, iż bierze udział w treningach, do Berlina zapewne także nie pojedzie, ponieważ lekarze orzekli, że kontuzja mediolańska nie została jeszcze całkowicie wyleczona. Źle się czuje także Kasperczak.

Obserwując treningi i walki sparingowe obecnych na obozie zawodników można stwierdzić, iż w dobrej formie rokującej nadzieję na Berlin znajdują się: Kukier, Łakomy i Niedźwiedzki w wadze muszej, Stefaniuk i Drogosz w koguciej, Matloch w piórkowej, Brzeziński w lekkiej, Kempa w lekko-półśredniej, Leiss w półśredniej i Piórkowski w średniej.

W poniedziałki, środy i piątki odbywają się na obozie walki sparingowe. W poniedziałek w ramach spotkania sparingowego zmierzyli się Drogosz z Kasperczakiem i Derkowski z Chychłą.

Drogosz był równorzędnym przeciwnikiem dla Kasperczaka.

Chychła po walce chwalił swojego przeciwnika.

— Derkowski ma błyskawiczny refleks i bardzo silny cios. Słabo jeszcze jest u niego z pracą nóg — powiedział po walce mistrz Europy.

Obiecującą muchą jest Niedźwiedzki, ma on bardzo silny cios, jest agresywny i bojowy — z techniką natomiast jest słabo. To samo można powiedzieć o Piórkowskim, który po uzupełnieniu zasobu wiadomości z dziedziny techniki bokserskiej powinien stać się pełnowartościowym reprezentantem naszych barw. Spośród wszystkich „bombardierów" najsilniejszy jednak cios posiada Szuszka ze Śląska. Jego „bomby" mimo kasków ochronnych oszałamiają przeciwników. Niestety Szuszka za bardzo ufa swojemu ciosowi lekceważąc umiejętności techniczne. Gdy Szuszka nie przełamie się i nie zacznie pracować nad techniką, to jego „bomby" nie zaprowadzą go zbyt wysoko w hierarchii pięściarskiej.

Zawodnicy pracowity dzień na Bielanach rozpoczynają od gimnastyki i biegu na 3.000 metrów. Około południa odbywają się wykłady polityczno-wychowawcze. Prelegentami są bardzo często sami pięściarze. Przodownikami w tej pracy są Brzeziński, Krawczyk i Stefaniuk. Kierownictwo ideologiczne obozu zgodnie stwierdziło iż wykłady opracowane przez tych zawodników są na wysokim poziomie. Po południu odbywają się walki sparingowe, albo ćwiczenia na przyrządach. Walki odbywają się tylko na sali w warunkach podobnych do tych jakie będą panowały podczas turnieju w Berlinie.

Miło i przyjemnie upływa czas naszym pięściarzom na obozie w AWF. Chodzą do kina, do teatru, nie opuścili ani jednego dnia mistrzostw bokserskich armii.

Narzekają tylko na wyżywienie. Jajka na twardo i kiełbasa gorąca należą już do bezpowrotnej „strasznej" przeszłości, ale teraz na odmianę karmieni są gulaszem tak tłustym, że nie sposób go zjeść i zielonymi gruszkami. Gdzie jak gdzie, ale w AWF kucharze powinni wiedzieć jak należy karmić zawodników. Dotychczasowe menu niestrawne jest nawet dla najbardziej odpornych organizmów. Kuchnia poprawia się jednak podobno z dnia na dzień, może pod koniec obozu zbliżona będzie do ideału.

Jot Zet



Pod okiem Sztama Chychła i Matloch sparują na obozie w AWF.
Foto CAF St. Wdowiński



Mistrz Europy Chychła demonstruje młodszym kolegom, zgrupowanym na obozie na Bielanach prawidłową postawę. Fachowych objaśnień udziela Sztam.
Foto E. Franckowiak

Dzięki pomocy sportowców z miasta LZS Ryjewo zdobędzie SPO

Wacław Czajkowski jest sekretarzem gminnym ZSCh w Ryjewie pow. Kwidzyń. Z jego działalności zadowolone jest nie tylko miejscowe pracujące chłopstwo, ale również wiejscy sportowcy. Sam przecież niegdyś kopał piłkę, a teraz w czym może pomaga miejscowemu Ludowemu Zespołowi Sportowemu. Zespół ten liczący 120 członków ma 3 drużyny piłkarskie, 2 siatkówki, sekcję szachową i pingpongową.

Chętnie też słuchamy opowiadania Czajkowskiego na temat osiągnięć i braków w LZS Ryjewo. Jego wypowiedź jest bardzo charakterystyczna. Poruszane bowiem przez sekretarza gminnego ZSCh w Ryjewie problemy odnoszą się w większości wypadków do pozostałych LZS w woj. gdańskim.

— Podobnie jak to się dzieje u nas w Ryjewie — mówi Czajkowski — tak i w innych LZS ciągle jeszcze opieramy się na młodzieży szkolnej, zapominając o robotnikach rolnych, członkach spółdzielni produkcyjnych oraz o masie chłopów mało i średniorolnych.

Dla przykładu: w odległości 2 km od Ryjewa znajduje się gromada Montowo zamieszkała przez 200 chłopców i dziewcząt, a tylko trzy osoby należą do LZS. Czy w tych warunkach możemy powiedzieć, że LZS w Ryjewie dobrze wypełnił swe zadania? Zrozumiałe, że nie! Czyja to wina, że chłopcy i dziewczęta z Montowa nie mają możności uprawiania sportu?

Zawinił tu przede wszystkim zarząd LZS Ryjewo, który nie pomyślał o zaopiekowaniu się młodzieżą z pobliskiej gromady. Zarząd LZS poza drużyną piłkarską, nie interesował się również rozwojem innych sekcji. Zarząd powiatowy ZSCh wykazał niefrasobliwy stosunek do tych zagadnień i nie zatroszczył się, ażeby ludność wiejska w powiecie kwidzyńskim uczęszczała na boiska, aby poprzez ćwiczenia cielesne i szkolenie ideologiczne podnosiła wartości wychowawcze oraz ambicję i hart woli w pokonywaniu przeszkód.

Rozmowa przechodzi na odznakę SPO. Ob. Czajkowski samokrytycznie przyznaje, że nic w tym kierunku do ostatnich dni nie robiono.

— Wprawdzie przyszły jakieś regulaminy i różne formularze, to jednak nikt w naszym LZS nie wiedział, jak się do tego zabrać, a brak było ludzi obznajmionych z odznaką SPO. Teraz widzimy — ciągnie sekretarz gminny ZSCh — jak źle zrobiono, że nie delegowano wcześniej członków LZS na kursy przodowników W.F.

— Szczęśliwie dla naszego LZS w nadleśniczówce w Ryjewie zamieszkali lekkoatleci Budowlanych z Gdańska, którzy przybyli na 14-dniowy obóz kondycyjny. Ich zobowiązanie podjęte z okazji Święta Odrodzenia — niesienia nam pomocy w odznace SPO, zmieniło kierunek rozwojowy naszego LZS. Nauczyliśmy się od nich wiele, zrozumieliśmy istotne znaczenie i zadanie SPO i teraz będziemy mogli dalej te próby przeprowadzać.

Rozmowę przerywa przyjazd przedstawiciela Komendy Powiatowej SP z Kwidzynia ob. Jerzego Rogowskiego, który przybył tu, ażeby pomóc członkom LZS Ryjewo w budowie toru przeszkód. Znalazł się również trener Budowlanych ob. Żylewicz, który obok treningu ze swymi zawodnikami poświęca dużo czasu na opiekę nad LZS i ma kierować budową toru przeszkód.

Przykład gdańskich Budowlanych winny podchwycić inne kluby sportowe. Częste wizytowanie LZS i stała pomoc w zdobywaniu odznaki SPO stanowić będzie konkretny przykład dobrze zrozumianej pomocy sportowców miasta dla wsi.

A. Skotnicki

Mistrzostwa gimnastyczne ZS Spójnia

Rozegrane w Katowicach centralne mistrzostwa gimnastyczne ZS Spójnia w kl. II i III zgromadziły na starcie 74 zawodników, w tym 28 kobiet.

W konkurencjach kobiecych zdecydowanie górowały zawodniczki Raciborza, Łodzi i Gdańska. W konkurencjach męskich najlepsi byli zawodnicy Katowic z Kowalczykiem i Kubicą na czele.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Kobiety — klasa II. Gawlica (Racibórz) — 61,90 pkt. klasa III Słoma (Łódź) — 61,65 pkt.

Mężczyźni — klasa II Kowalczyk (Katowice) — 89,65 pkt., klasa III Kubica (Katowice) — 89,60 pkt.

Kolarze Garwolina i Zalewski zwyciężają w I Wojewódzkim Wyścigu Pokoju

BARWNA kawalkada kolarzy, przejeżdżająca w ciągu 5 dni przez wsie i miasteczka województwa warszawskiego na trasie I Wojewódzkiego Kolarskiego Wyścigu Pokoju napotykała wszędzie roześmiane twarze chłopców i dziewcząt, matki z małymi dziećmi na rękach, tłumy widzów często skandujących słowo: „Pokój".

W wyścigu startowały reprezentacje 16 powiatów województwa warszawskiego, z tym że W-wa wystawiła 4 drużyny a Siedlce i Płock po 2.

Wyścig, zorganizowany został dla uczczenia Święta Odrodzenia i III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na miejscach startów ostrych i honorowych odbywały się wielkie uroczystości w których brali udział mieszkańcy miast, młodzież, robotnicy i chłopi. We wszystkich przemówieniach dominowało słowo: „Pokój".

Trasa, wynosząca 244 km prowadziła z Żerania przez Płońsk, Płock, Sochaczew do Pruszkowa. Zwycięstwo indywidualne odniósł 18-letni Zalewski z garwolińskiej Spójni, który wygrał trzy pierwsze etapy. Na mecie w Pruszkowie pierwszy był Trochanowski z LZS Jelonki.

Przed startem kolarzy nikt nie spodziewał się, że zawody te będą stały do dobrym poziomie sportowym. Traktowano imprezę jako jeden z odcinków akcji propagandowej. Rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania.

Młodzi chłopcy, których przeciętny wiek nie przekracza 19 lat i jeżdżą dopiero rok, lub tak jak zwycięzca wyścigu drugi rok, wykazali dobre przygotowanie do poważniejszych imprez i niewątpliwy talent. Najlepszym dowodem jest szybkość, z jaką przebywali poszczególne etapy. Na pierwszym Żerań — Płońsk przeciętna szybkość wynosiła prawie 34 km/godz., drugi z Płońska do Płocka w czasie burzy i przy przeciwnym wietrze około 31 km/godz.. W trzecim, po dniu odpoczynku w Płocku, szybkość zwycięzcy wynosiła 36.214 m/godz., a ostatni etap przebyli pierwsi kolarze z szybkością ponad 32 km.

Z 62 kolarzy, którzy wystartowali na Żeraniu do mety w Pruszkowie dojechało 54, przy czym na ostatnim etapie po kilku wypadkach rozbicia rowerów na niezabezpieczonej przed publicznością szosie wycofało się 4 zawodników. Dwóch nie dopuścił do dalszego udziału w wyścigu lekarz.

Młodzi chłopcy, dla których Wojewódzki Wyścig Pokoju był pierwszą poważną próbą sił, którzy po raz pierwszy brali udział w tylu manifestacjach w różnych powiatach, którzy widzieli entuzjazm z jakim witała ich ludność wszystkich mijanych wsi i miast zrozumieli jakie zadania przed nimi stoją.

Charakterystyczna jest wypowiedź Kazimierza Bieleckiego z Ostrołęki, który jechał na starym, nie nadającym się na wyścig rowerze.

— Słusznie powiedział przewodniczący komisji sędziowskiej Jankowski, że „W wyścigu tym nie ma zwycięzców i zwyciężonych".

Koledzy w Ostrołęce radzili mi bym nie jechał na wyścig do Warszawy bo ośmieszę siebie i klub. Pojechałem jednak, bo wiedziałem, że nie chodzi tu o miejsce, jakie zajmę, lecz o zadokumentowanie, że młodzież Ostrołęki stoi wraz z innymi sportowcami województwa warszawskiego w jednym szeregu walki o Pokój i że tę walkę wygramy.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Zalewski Spójnia Garwolin 3:54:25; 2. Trochanowski LZS Jelonki 3:56:18; 3. Rychlicki Spójnia Maków 3:57:44; 4. Górski Kolejarz Siedlce 3:58:03; 5. Zakrzewski St. Stal Grodzisk 3:58:30,6. Tracz Spójnia Garwolin 4:01:09; 7. Rudnicki Kol. Siedlce 4:02:12,8; Zakrzewski W. LZS Pokrzywnica 4:05:50,9; Sikora Warszawa 4:06:09; 10. Pyrek Stal Okęcie 4:06:28; 11. Gladyga LZS Gołąbki 4:06:36; 12. Kijek Stal Płock 4:07:23;

DRUŻYNOWA

1.	Garwolin	7:55:34
2.	Siedlce I	8:01:35
3.	Warszawa II	8:01.54
4.	Grodzisk	8:10:43
5.	Pułtusk	8:17:42,6
6.	Płock I	8:18:11

A. Cendrowski

korespondenci terenowi donoszą

Kolejarze z woj. zielonogórskiego przygotowują się do Zlotu

Z poszczególnych ośrodków województwa zielonogórskiego napływają liczne zobowiązania sportowców Z.S. Kolejarz powzięte dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Członkowie Z.K.S. Kolejarz w Gorzowie Wlkp. — na apel ZKS Unia Chorzów — zobowiązali się m. in. dopełnić brakujące normy i zdobyć odznaki SPO w pełnych 100% planowanego limitu do dnia święta klubowego (18 sierpnia br.). Przez zaprowadzenie stałych miesięcznych zebrań plenarnych i tygodniowych pogadanek sportowych, na których będzie prowadzone szkolenie ideowo-wychowawcze — podnieść karność i dyscyplinę sportową zawodników i działaczy sportowych.

Członkowie ZKS Kolejarz w Gorzowie zobowiązali się urządzać imprezy sportowe, pokazy i ćwiczenia wszystkich dyscyplin sportu pod hasłem „Sport dla mas". Postanowili również uaktywnić pracę koła sportowego przy PKP Gorzów, biorąc czynny udział w ćwiczeniach, a szczególnie w sekcji ogólnego przygotowania, wspólnie z członkami tego koła. Przez pomoc i zachętę do masowego wstępowania w szeregi członków koła sportowego dążą do umasowienia sportu ludowego wśród kolejarzy gorzowskich.

Podobnie koło sportowe Z.S. Kolejarz w Kostrzyniu podjęło zobowiązania m. in. przygotować się do zdobycia norm na SPO i w terminie do 1 września br. zdobyć odznaki SPO w ilości przekraczającej o 50% zaplanowany limit. Członkowie koła postanowili utworzyć dwie dalsze sportowe brygady produkcyjne, z których jedna obsługiwać będzie parowóz Oki 2-22, a druga pociąg nr 1132/33 na linii Kostrzyn — Zielona Góra.

Ci sami sportowcy zobowiązali się wybudować własnymi siłami, systemem gospodarczym boisko do koszykówki i oddać je do użytku przed 1 września br. Ponadto postanowili podnieść karność i dyscypline sportową, kontynuując pogadanki o wychowaniu sportowym i ideologicznym oraz przerobić książkę Makarcewa „Koło sportowe przy zakładzie pracy". Członkowie koła sportowego w Kostrzyniu zobowiązali się wzmóc pracę sekcji ogólnego przygotowania i wciągnąć do niej szersze masy pracowników PKP węzła kostrzyńskiego.

Mądra Rozalia, Zielona Góra

ZKS Stal Radom jest złym gospodarzem stadionu

ZKS Stal jest czołowym klubem Radomia. Rozporządza on reprezentacyjnym stadionem przy ul. Narutowicza, gdzie obok boiska piłkarskiego znajdują się boiska koszykówki, siatkówki, korty tenisowe, basen pływacki, tor kolarski oraz wszelkiego rodzaju obiekty, potrzebne lekkoatletom. Zarząd Stali nie interesuje się jednak stadionem. O ile dba trochę o boisko piłkarskie i korty, o tyle inne obiekty traktowane są po „macoszemu".

Tor kolarski porośnięty jest pięknymi kwiatami (zapewne dla estetyki). Niemniej malowniczy widok przedstawiają skocznie, które dla odmiany okupuje trawa.

Deski do trójskoku i skoku w dal są tak wysłużone, że aż się proszą o wymianę. Nieopodal skoczni znajdują się belki, które mogą z powodzeniem zastąpić obecne, a tymczasem drzewo butwieje i każdy skok grozi kontuzją. Ale tym nie przejmuje się zarząd Stali.

Warto zainteresować się również skrzynią do tyczki... a właściwie jej brakiem — podczas mistrzostw Radomia tyczkę wkładano do jamy wykopanej w ziemi.

— Na wirażach bieżni biegnie się jak po pustyni — powiedzieli zawodnicy. Jest to niestety prawda. Trzeba mieć „stalowe nerwy" i bynajmniej nie „stalowo-radomski" zapał do pracy, aby trenować i rozgrywać zawody w takich warunkach.

Stanowisko Stali musi wywołać ostrą krytykę. Dzisiaj, gdy w Planie 6-letnim kolektywnym wysiłkiem wznosimy 24 nowe, wspaniałe obiekty sportowe i bijemy się o udostępnienie sportu masom, nie możemy dopuścić do niszczenia stadionu.

Bogdan Bąk, Radom

W konkurencjach męskich rekordy pływackie uporządkowane

Prezydium sekcji pływackiej GKKF na posiedzeniu w dniu 24 bm uporządkowało tabelę rekordów Polski w konkurencjach męskich. Uporządkowanie to było konieczne ze względu na szereg braków formalnych w przesłanych do sekcji sprawozdaniach z ostatnio odbytych zawodów, na których pływacy nasi uzyskali wyniki lepsze od rekordów Polski.

Niektóre z tych rekordowych wyników nie mogły być również uznane za rekordy Polski, gdyż nie zostały dotychczas dostarczone karty chronometrażowe podpisane przez sędziów związkowych, stwierdzających oprócz uzyskanego końcowego wyniku i międzyczasów również i prawidłowość stylu.

Tak więc z winy organizatorów imprez pływackich, wysiłki zawodników i trud trenerów nie mogą być w paru wypadkach należycie ocenione. Jak nas poinformował ob. Kowalczyk, przewodniczący komisji sędziowskiej, który wraz z kolegami włożył wiele pracy w ujednolicenie tabeli — prezydium sekcji pływackiej uchwaliło dać jeszcze jedną szansę organizatorom imprez dla naprawienia błędu. W ciągu miesiąca od dnia 26 lipca poczynając, prezydium oczekiwać będzie na nadesłanie brakujących kart chronometrażowych, które pozwolą Procelowi,ননieckiemu i innym wynagrodzić moralną krzywdę. (stp.)

50 m dow.	1931	Bocheński	0:27,4
100 m dow.	1930	Bocheński	1:00,4
200 m dow.	16.3.1951	Gremlowski	2:19,6
300 m dow.	20.7.1951	Gremlowski	3:49,0
400 m dow.	8.7.1951	Gremlowski	4:56,4
500 m dow.	29.6.1951	Gremlowski	6:26,2
800 m dow.	20.7.1951	Gremlowski	10:31,3
1000 m dow.	20.7.1951	Gremlowski	13:08,3
1500 m dow.	16.7.1950	Gremlowski	20:30,9
3000 m dow.	1939	Kratochwila	52:27,5
5000 m dow.	1929	Jurkowski	1.36:42,6
100 m klas. A	10.3.1949	Szołtysek	1:16,4
200 m klas. A	9.12.1950	Dobrowolski	2:46,7
400 m klas. A	30.7.1950	Dobrowolski	6:02,6
500 m klas. A	1.5.1951	Dobrowolski	7:33,6
100 m klas. B	28.1.1951	Cichoński	1:13,0
200 m klas. B	28.1.1951	Dobrowolski	2:46,5
100 m grzbiet.	21.1.1951	Boniecki	1:12,0
200 m grzbiet.	16.3.1951	Boniecki	2:38,9
400 m grzbiet.	20.7.1951	Stelmaszyk	5:55,2
300 m zmien	19.8.1950	Jaworski	4:16,9
50 m z granatem	20.8.1950	Zimny	0:32,0

Po naukę i rekordy Polski jadą pływacy do Berlina

Za dwa tygodnie na pływalni w Berlinie rozpoczną się igrzyska akademickie. Nasi pływacy szykując się do tej wielkiej imprezy odbyli dwutygodniowy obóz w Giżycku, oraz mają za sobą miesięczny pobyt w AWF, w ramach którego zorganizowano zawody dla kadry.

Co można powiedzieć o postępach naszych czołowych pływaków dziś, na dwa tygodnie przed Berlinem? Jak wygląda forma naszych ewentualnych reprezentantów (bo za wcześnie jest mówić o ostatecznym składzie)?

Taki przegląd szans — mający cechy kontroli przygotowań — wydaje się być pożyteczny.

NA NICH LICZYMY

Oceniając szanse poszczególnych zawodników na podstawie aktualnej ich formy stwierdzić trzeba, że najsilniejszym punktem są klasycy, zarówno mężczyźni jak i kobiety. Na drugim miejscu stawiamy crawlistów a więc: Gremlowskiego, Tołkaczewskiego lub Procela i Dzikównę.

Dobrowolski na obozie w Giżycku nie pływał na skutek anginy. Nie ma jednak tego złego co by na dobre nie wyszło. Przysłowie to, ma w tym wypadku doskonałe zastosowanie. Łódzki olbrzym przyszedł już do siebie, nie za wcześnie i nie za późno i wydaje się, że jest w stanie osiągnąć co najmniej rekordowe wyniki na 200 i 400 m klas. Gdyby to nastąpiło, łodzianin ma zapewnione miejsce w finale w obu konkurencjach i tego się po nim spodziewamy.

Jeżeli dodamy, że oprócz niego Petrusewicz i Goetz osiągnęli wyniki, o których nie mogliśmy do niedawna marzyć, to uczucie zadowolenia z pracy zawodników i trenerów: Wielińskiego, Królika, Kuciewicza i Nogaja jeszcze bardziej wzrasta.

Dziewczęta również nie próżnowały. Dobranowska co prawda nie znajdowała się w najlepszej formie, ale po ostatnim treningu, który obserwowaliśmy, możemy przypuszczać, że ambitna krakowianka osiągnie na Berlin co najmniej tę formę, którą miała, ustanawiając rekordy na 200 m klas. A i B — 3:08,0 i 3:12,4. A to już coś znaczy nawet w tak doborowej stawce pływackiej jaka spotka się na Igrzyskach. Oprócz niej jest przecież jeszcze Mrozówna, która przepłynęła ostatnio 100 m żabką w 1:28,9 no i Proniewiczówna — obecnie studentka II roku medycyny — znana ze swej nieustępliwości w walce.

„GHANDI", TO ZEGAREK

Dotychczasowe rekordowe wyniki Gremlowskiego nie zaspokajają ambicji ani zasłużonego mistrza sportu ani też jego trenera Królika. „Pieruny" wzięły na kieł.

— „Ghandi" musi popłynąć w Berlinie na 1500 metrów poniżej 20 minut — mówi Królik.

— No tak — odpowiada chudy w dalszym ciągu jak szczapa Gremlowski — to się zrobi. I tym słowom wierzymy bez zastrzeżeń.

W Berlinie startuje rekordzista Europy, Csordas (Węgry), który uzyskał na tym dystansie 18:49,6, Gremlowski na pewno znajdzie się w jego towarzystwie w decydującym wyścigu — więcej od niego nie wymagamy.

Bytom „ma szczęście" do pływaków. Poza Gremlowskim, to pływackie miasto reprezentować będzie Dzikówna, która na dystansie 100 m powinna również dokonać tego samego wyczynu co jej kolega i... znaleźć się w finale w tej konkurencji. Jest ona również pracowita i pływa podobnie jak Gremlowski, regularnie jak dobry zegarek.

SPRINTERZY TO NIEWIADOMA

Mimo, że Procel legitymuje się najlepszym czasem po wojnie na 100 m dow. — 59,6, który to czas tylko wskutek niedbalstwa organizatorów ówczesnej imprezy nie jest uznany jako rekord Polski, nie on będzie „nadzieją" na Berlin, lecz Tołkaczewski lub Ciężki. Ci dwaj, szczególnie pierwszy, mogą sprawić przyjemną niespodziankę, przepływając ten dystans poniżej lub w granicach minuty. Nowy rekord Polski i punktowane miejsce będą wystarczającą nagrodą za ich pracę. Jeśli zaś Procel popłynie lepiej od kolegów tym lepiej dla polskich barw.

STELMASZYK CZY BONIECKI

Ostatni, po których spodziewamy się, że są w stanie przysporzyć pływactwu polskiemu sławy są: Boniecki i Stelmaszyk. Który z nich jednak, (a może obaj?) trudno na to odpowiedzieć. Pierwszy ostatnio chorował, obecnie pod okiem Wielińskiego powoli wraca do formy. Drugi zaś jest pełen werwy i wigoru. Jeszcze kilka dni dzieli nas od startu, można przeto mieć nadzieję, że obaj poprawią swą formę, tym bardziej, że młodziutki Jaśkiewicz, który chorował na zapalenie ucha, również zaczął trenować, a on też nie jest bez szans na pobicie nie tylko kolegów, ale i rekordów Polski. A więc zobaczymy w najbliższych dniach po eliminacyjnych zawodach.

Pływacy jadą do Berlina przede wszystkim po naukę — część z nich ma szanse poprawienia rekordów Polski, nieliczni mogą kandydować do czołowych miejsc. Ostatni okres powinien być wykorzystany dla oszlifowania formy.

St. Pękala

Ciemne cienie na jasnym temacie
czyli
opowiadanie o 207 sportowcach

...Bo na pierwszy rzut oka temat był jasny i tak pozytywny, że aż serce rosło. Piękny teren Bazy Szkoleniowej WKKF w Giżycku, wspaniała przystań, a właściwie już nawet port. W porcie zatrzęsienie jachtów, obok świeżo odbudowana pływalnia na jeziorze...

A wśród tego roześmiana, tryskająca radością życia młodzież. Zdrowi, opaleni, żeglują, pływają, cieszą się słońcem i wodą. 207 studentek i studentów z Akademii Wychowania Fizycznego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego.

Racjonalnie ułożony plan dnia. Jest miejsce i na naukę i na zapoznanie się ze sportem żeglarskim i na odpoczynek i na zabawę.

Pomysł obozu znakomity. Studenci — przyszli nauczyciele i instruktorzy w. f. zapoznają się na nim ze sportami wodnymi, a przede wszystkim żeglarstwem, zdobywają pierwszy stopień żeglarski, a jednocześnie mają wyborne wakacje i odpoczynek po całorocznej nauce.

PIERWSZE ROZMOWY

...z których trudno coś właściwie wywnioskować. Kierownik wyszkolenia żeglarskiego, prof. Dembowski, wyraża się o młodzieży nader pochlebnie: — znakomity materiał, szkolą się chętnie, wysportowani, zdyscyplinowani — będzie z nich pociecha. Wielu z nich na pewno zostanie w żeglarstwie i będą się dalej uczyć na instruktorów, tak, jak kilku awuefiaków z zeszłego roku, którzy już pracują jako instruktorzy.

Kierownik obozu z ramienia AWF, ob. Bogajewski, też nie ma powodów do narzekania. Owszem ,z aprowizacją na początku źle. Już w maju wprawdzie wszyscy wiedzieli, że w Giżycku będzie dwustuosobowy obóz, ale okazało się, że miejscowe i olsztyńskie władze nie zatroszczyły się o to, żeby zapewnić mu dostateczną aprowizację. No, ale teraz jest już dobrze, a przynajmniej nieźle...

— A poza tym?...

— Poza tym też dobrze.

A JEDNAK...

...nie wszystko jest dobrze. Wydawałoby się, że 207 studentek i studentów, którzy kształcą się na przyszłych nauczycieli i instruktorów w. f. to dla giżyckiego terenu potężny nabój propagandowy. Że 207 młodych, wysportowanych i świadomych znaczenia sportu dziewcząt i chłopców, to dla miejscowego sportu niesłychany zastrzyk mobilizujący. Że ci ludzie, którzy w przyszłości będą rozwijać i umasawiać ludową kulturę fizyczną — już teraz pójdą przynajmniej dorywczo w teren i już teraz, po pierwszym roku studiów, będą dyskontować wiadomości uzyskane w Akademii.

Że 207 takich ludzi potrafi wywrzeć na kulturę fizyczną w powiecie giżyckim głęboki i trwały wpływ.

Tymczasem co zrobiło te 207 osób?

Został nawiązany kontakt z miejscowym ZMP, dla urządzania zawodów propagandowych. Niestety, giżycki stadion w większości wypadków jest zajmowany na zabawy, podlewane obficie alkoholem. Kierownictwo obozu odmówiło brania udziału w imprezie, na której sprzedawana jest wódka. I słusznie.

Obóz zobowiązał się również do brania udziału w akcji żniwnej. Inicjatywa słuszna i pożyteczna.

A DALEJ?...

— Dalej nic! Cała działalność w terenie, ograniczyła się do powyższych dwóch punktów. Nie został nawiązany kontakt z żadnym kołem sportowym przy zakładzie pracy, żaden z 207 przyszłych nauczycieli w. f. nie pojawił się w żadnym Ludowym Zespole Sportowym, nie powstała żadna nowa komórka sportowa, nie został zorganizowany ani jeden trening, ani jedna próba zdawania normy SPO.

207 sportowców spłynęło po giżyckim terenie jak woda po szybie, nie zostawiając żadnych śladów swej działalności.

A MOŻNA BYŁO...

...zrobić bardzo wiele. Można było nawiązać kontakt ściślejszy niż był nawiązany z giżyckim PKKF, którego nieudolność nie jest — chcemy wierzyć — spowodowana złą wolą, tylko... nieumiejętnością. Roboty jest tam mnóstwo. Można było zaopiekować się pobliskimi LZS, pokazać im jak się rzuca kulą, czy jak się gra prawidłowo w siatkówkę, zorganizować im próby na SPO. Można było pójść do kół sportowych i powiedzieć ich członkom: — Nie macie toru przeszkód, nie wiecie jak go zrobić. My wam pokażemy, my pomożemy... — Można było organizować nowe LZS, których w powiecie giżyckim jest tak niewiele.

Można było... A z resztą czy trzeba wyjaśniać dobrze chyba zorientowanym ludziom, co można było w terenie zrobić. AWF i WSWF, to firmy, którym należy zaufać, że wiedzą jak powinna wyglądać prawdziwa praca w terenie.

NIEWIELKIM KOSZTEM

Nikt oczywiście nie wymaga, żeby 207 ludzi siedziało bez przerwy w LZS czy kołach sportowych i zajmowało się szerzeniem kultury fizycznej z zaniedbaniem nauki ,albo z uszczerbkiem dla dobrze zasłużonego po roku nauki odpoczynku. Któż jednak uwierzy, że 207 młodych ludzi na przestrzeni miesiąca nie znalazło czasu na pracę społeczną. Mogły przecież poszczególne grupy studentów zaopiekować się na przykład poszczególnymi LZS. Tak, żeby trzech, czterech studentów co dwa, trzy dni jeździło na dwie, trzy godziny do przydzielonego im LZS i zrobiło tam cokolwiek. Cokolwiek, bo dla zaniedbanych LZS w powiecie giżyckim, każda pomoc jest bezcenna.

Akcja ta przeprowadzona być mogła w wolnym czasie po zajęciach planowych. Akcję tę można było nawet włączyć do planu nauki, bo akcja taka jest też nauką. Dobrą nauką.

Były trudności. Dobrze, ale niech nikt nie usiłuje nam tłumaczyć, że na ośrodku wodnym w Giżycku były trudności nie do pokonania. Takich trudności nie mogło być.

DLACZEGO?

...obóz zaniedbał pracę w terenie, dlaczego 207 osób ograniczyło się do czysto deklaratywnego „nawiązania kontaktu" i do tradycyjnej akcji żniwnej? Dlaczego brak było konkretnej, realnej roboty i dlaczego nie ma konkretnych, realnych wyników?

Trudno na łamach pisma przeprowadzić głębszą analizę powodów. Niewątpliwie zawiniło kierownictwo, że nie potrafiło wytyczyć dla oddanej mu w opiekę młodzieży właściwej linii pracy. O wiele bardziej odpowiedzialna jest jednak obozowa organizacja ZMP i Rada Obozowa. To one właśnie powinny zmobilizować młodzież. To jest ich zadanie.

Co dalej? Jakiż ma być efekt postawienia tej sprawy na forum publicznym, na łamach prasy?

W tej chwili obóz w Giżycku dobiega końca. W tej chwili nic się już nie da zrobić.

Można za to wyciągnąć wnioski na przyszłość. 207 przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego musi przeprowadzić samokrytykę. Samokrytykę, która byłaby twórczą, która by pozwoliła w przyszłym roku uniknąć takich błędów. Która pozwoli już w tym roku uniknąć błędów akademikom, którzy właśnie w Giżycku przygotowywać się będą do Spartakiady. Samokrytyki wreszcie, która smutnych wypadków z Giżycka nie pozwoli przenieść dalej.

Tu nie ma co zwalać odpowiedzialności na Radę Obozową czy ZMP, nie ma co obwiniać kierownictwa. Winna jest każda studentka i każdy student z tych 207, którzy byli w Giżycku. Winien jest każdy z 21 instruktorów, winien jest każdy członek kadry kierowniczej.

I od nich wszystkich oczekujemy oceny samych siebie.

T. Domaniewski

O juniorach i szmaciance
mówi Mieczysław Gracz

Popularny „Mesu" Gracz, potrząsając radośnie pucharem, zdobytym w meczu Gwardia — Wojsko biegł z cenną nagrodą do szatni.

— Gratulujemy zwycięstwa — mówię do kapitana „Gwardzistów' — mistrza sportu, najpopularniejszego chyba na naszych boiskach piłkarza.

— Prawdę mówiąc — uśmiecha się Gracz — to nam się dzisiaj udało. Nie bardzo zasłużyliśmy na to zwycięstwo Wojsko dobrze grało, a my jesteśmy zmęczeni częstymi ostatnio spotkaniami...

— Panie Mieczysławie — przeskakuję na temat „zasadniczy" — czy można z panem pomówić na temat toczącej się w „Przeglądzie Sportowym" dyskusji o piłce nożnej.

— Bardzo chętnie. Czytam każdy artykuł piłkarski z wielkim zapałem. Jeśli tylko można, wtrącę moje trzy grosze do dyskusji, ale trochę później...

— Idzie o zagadnienie szmacianki i juniorów, rozpocząłem w kilka godzin potem. Jak się pan zapatruje na te zagadnienia poruszone przez Szeder-Seidla w wywiadzie udzielonym „Przeglądowi Sportowemu" po meczu Polska — Węgry w Budapeszcie?

— To jest jedno z najważniejszych zagadnień piłkarstwa My, Gwardia Kraków, mamy wspaniały przykład na sobie. Większość dziś grających zaczęło kiedyś razem od szmacianki, później zdobyliśmy mistrzostwo Polski juniorów, a wreszcie po wojnie raz wicemistrzostwo Polski, dwa razy mistrzostwo, a obecnie jesteśmy na czele ligi.

Teraz gra nas już niewielu z tych, co to na Grzegórzkach kopało szmaciankę ,ale zmiany następowały łagodnie i można powiedzieć ,że jest w naszym zespole duch tej drużyny, którą przed wielu laty, na grubo przed wojną przyjęła „Wisła".

— Może pan coś opowie o tej drużynie szmacianki?...

— Wie pan, prawdę mówiąc, to myślę, że Szeder-Seidl mówiąc o szmaciance, nie myślał o niej dosłownie a chyba nie myślał też tylko o tym żeby młodzież grała szmacianką tenisówką, lanką czy czymkolwiek. Z tego jeszcze nie będzie dużego pożytku Idzie o to czy kluby interesują się asami szmacianki. Dopiero wtedy, gdy mistrzowie szmacianki trafią do klubu i zyskają należytą opiekę, będzie z nich wielki pożytek dla piłkarstwa... tak, jak to było z nami.

— No nareszcie — westchnąłem Więc jak to było z wami?

— U nas w szkole nauczycielem był Kałuża wielokrotny reprezentant Polski, najlepszy chyba środkowy napastnik w historii polskiego piłkarstwa. Uczył nas polskiego, ale my również chcieliśmy posiąść piłkarskie wiadomości Kałuży a nie tylko gramatykę czy ortografię których wykładał na lekcjach języka polskiego.

Czy pan sobie może wyobrazić, jak my graliśmy najmniejszą nawet piłeczką, gdy patrzył na nas mistrz Kałuża. Mieliśmy wzór, wspaniały wzór. Graliśmy tak na Grzegórzkach przez wiele lat Rośliśmy, jak by się wszystkim zdawało, na pociechę „Cracovii". (Grzegórzki to był jej teren) a trafiliśmy do „Wisły"...

— Jak to było?

— Największe marzenie szmaciankowca, to dostanie się na porządny mecz. Furtką, przez parkan, byle jak, aby być na meczu i nie zapłacić za bilet, bo pieniędzy przecież nie było.

Nie wiem czy przypadkiem, czy też działając z pełną świadomością, jeden z działaczy ówczesnej Wisły wpadł na pomysł godny polecenia dziś każdemu kierownikowi sekcji piłkarskiej, myślącemu o przyszłości klubu. Przed jakimś meczem zawołali całą naszą „bandę" i prowadzą na boisko.

— Kto przejdzie pod barierką bez schylenia się, ten nie będzie płacił za bilet — powiedziano nam. Ja przeszedłem bez schylenia, inni wyżsi ode mnie, musieli się schylać, ale i oni też nie zapłacili. I w ten sposób pod barierką dostaliśmy się do „Wisły".

Później graliśmy mecz „Grzegórzki" (to znaczy my spod barierki) z którymiś juniorami Wisły. I zostaliśmy już w „Wiśle", tworząc zespół, dla którego skończyła się szmacianka. Tak zaczęli karierę Jurowicz, Serafin (ten z CWKS), Legutko (grał do niedawna na środku pomocy), Giergiel (b. prawoskrzydłowy), Rupa, i trochę później Mordarski oraz ja. Stworzyliśmy trzon zespołu, który zdobył mistrzostwo Polski juniorów po paru latach.

— Pan trafił do I drużyny najszybciej — podpowiadam Graczowi...

— Trafiłem pierwszy, ale nie wyrwano mnie z zespołu juniorów. Grałem z nimi bez przerwy. Zgranie młodych, to przecież grunt. A poza tym junior jak się dostanie do silniejszej drużyny może się za szybko wykończyć. W lidze grali i grają ostro, zresztą nie tylko w lidze. Dlatego — dla młodego piłkarza awans do I drużyny może oznaczać często koniec kariery. Nie wytrzymuje on fizycznie ciężkich spotkań ,grając z silniejszymi nie ma możności błyszczeć tak, jak wśród młodzieży. Zamiast poprawiać technikę, uczy się często niestety faulów itd. ,sam pada ofiarą kontuzji...

Jest jeszcze jedna sprawa Zdolny junior to przeważnie „zapchajdziura" w I drużynie. Wsławia się go do składu wszędzie tam, gdzie powstała luka na skutek nieobecności seniora. I chłopak zamiast robić postępy, cofa się.

— Ja zawsze grałem w środkowej trójce. Najwięcej na prawym łączniku Z innymi kolegami postępowano tak samo. Do dziś, grają na tych pozycjach, na których zaczęli na Grzegórzkach ,gdy graliśmy w szmaciankę — kończy „Mesu" Gracz.

Kariera mistrza sportu Gracza, zasłużonego mistrza sportu Jurowicza, reprezentantów Polski Mordarskiego, Serafina i Giergiela oraz ich kolegów z krakowskiej Gwardii — to przykład wzorowego choć może przypadkowego rozwiązania problemu szmacianki i juniorów przez klub. Na tym przykładzie powinniśmy się dziś wzorować w klubach, myśląc o podniesieniu poziomu polskiego piłkarstwa.

S. S.



Przed meczem o Puchar Prezydenta RP B. Bieruta, repr. Gwardii — repr. Wojska, kapitanowie drużyn Górski i Gracz (na prawo) wymieniają upominki. Foto: E. Franckowiak



Na czele kolumny sportowej podczas defilady w dniu Święta Odrodzenia kroczyli (od lewej), niosąc sztandary, mistrz sportu Brzuska, zasłużona mistrzyni sportu Rakoczy oraz mistrz Europy w boksie i mistrz sportu Chychła. Foto: E. Franckowiak



Fragment defilady sportowców Foto: W. Sławny

Na 20 tysiącach stadionów ZSRR
odbywał się Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca

22 lipca obchodzony był w ZSRR Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca. W całym kraju odbyły się imprezy sportowe, w których udział wzięły miliony sportowców miast i wsi.

Na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie odbyła się wielka parada uczestników Wszechzwiązkowej Spartakiady Studenckiej. Defiladę przyjęli przedstawiciele Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — WIERESKOW i wiceminister Szkół Wyższych — MICHAJŁOW. Po defiladzie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których m. in. leningradzki student Gołubiew uzyskał czas 10,7 w biegu na 100 m.

Na centralnym stadionie stolicy w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej odbyło się spotkanie moskiewskiej drużyny Spartaka z Dynamo (Leningrad). Interesująca gra zakończyła się zwycięstwem Spartaka 3:1.

W Chimkach pod Moskwą rozpoczęły się regaty żeglarskie o mistrzostwa ZSRR, w których startują załogi Leningradu, Moskwy, Ukrainy, Estonii i innych republik ZSRR. Po pierwszym dniu zawodów w punktacji ogólnej prowadzą żeglarze Ukrainy przed żeglarzami Moskwy.

Tenisiści, motocykliści i kolarze Moskwy startowali w turniejach o mistrzostwo stolicy. We wszystkich parkach Moskwy odbyły się propagandowe zawody z udziałem bokserów, ciężkoatletów i gimnastyków.

Uroczyście obchodzono również Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca w stolicy republiki Ukrainy — Kijowie, gdzie odbyła się parada żeglarska na Dnieprze.

Masowymi imprezami sportowymi uczcili Dzień Sportowca robotnicy Gruzji. Na stadionie w Tbilisi rozpoczęła się Spartakiada, w której biorą udział robotnicy fabryk i zakładów, rozpoczęło również rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w piłce wodnej. W parkach tego miasta odbyły się zabawy ludowe i festyny.

W stolicy Republiki Kirgiskiej — Frunze Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca rozpoczęto motocyklowym wyścigiem ulicznym. W interesujących zawodach hippicznych wystąpili dżigici, demonstrując m. in. ścinanie łozy i woltyżerkę. W drugiej środkowo-azjatyckiej Republice Uzbekistanie odbyły się również imprezy propagandowe w wielu dyscyplinach sportu, jak również masowe wycieczki wysokogórskie.

Wszechzwiązkowy Dzień Sportowca był również uroczyście obchodzony wielkimi masowymi imprezami i ludowymi zabawami w republikach: Białorusi, Azerbejdżanu, Estonii, Tadżikistanu i innych.

Zamieszczony w dzienniku „Izwiestia" artykuł przedstawiciela Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Wiereskowa stwierdza m. in., że sportowcy radzieccy mają obecnie do dyspozycji około 20 tys. stadionów nie tylko w dużych miastach, ale również w ośrodkach robotniczych, kołchozach i ośrodkach maszynowych. Wychowanie fizyczne w ZSRR stało się nieodłączną częścią życia ludzi radzieckich.

Wychowanie fizyczne Związku Radzieckiego — stwierdza Wiereskow — jest oparte na najnowszych zdobyczach nauki radzieckiej. Partia Lenina-Stalina wychowała wspaniałe młode pokolenie, które w okresie wielkiej wojny narodowej prowadziło bohaterską walkę przeciwko faszystowskim najeźdźcom. W okresie powojennej pokojowej pracy, kiedy naród radziecki z ogromnym entuzjazmem buduje komunizm, młode pokolenie daje przykłady wysoko wydajnej pracy.

Pisząc o wzroście szeregów sportowców radzieckich autor podkreśla, że tylko w ciągu ubiegłego roku liczba ich wzrosła o ponad 3 miliony. Niezwykle doniosłe znaczenie miało utworzenie nowych sportowych zrzeszeń wiejskich, liczących setki tysięcy młodzieży.

Nowoczesny futbol

Zamieszczamy poniżej streszczenie pogadanki którą wygłosił w Związku Trenerów Węgierskich, trener państwowy Gyula Mandi.

Prelegent na wstępie zaznaczył, że większość drużyn na Węgrzech hołduje w dalszym ciągu „grze stojącej" i jest dopiero w początkowym stadium przyswajania arkanów gry nowoczesnej. Następnie stara się odpowiedzieć na pytanie: Co rozumiemy przez pojęcie „nowoczesny futbol"?

— Jest to gra — mówił Mandi — polegająca na stałym ruchu i ciągłych zmianach miejsc Gra, w której piłkarz bez straty czasu, możliwie z woleja, podaje piłkę swemu partnerowi, w celu jak najszybszego zbliżenia się do bramki przeciwnika.

W następstwie ciągłego ruchu gracz wykonuje o wiele większą pracę niż przedtem, lecz przy tym wyzwala się spod skrzydeł „anioła opiekuńczego" i ma możność podać piłkę do swych, stale zmieniających miejsca, niepokrytych partnerów. Wszystko to daje okazję do tworzenia wielu kombinacji ofensywnych, a zarazem rozbija jedność defensywy przeciwnika. Ataki ze zmianami miejsc oznaczają najbardziej rozwiniętą formę taktyki ofensywnej w piłce nożnej.

PRZEDE WSZYSTKIM SZYBKOŚĆ

Gra staje się o wiele szybsza niż dawniej. Nie oznacza to tylko, że gracze startują szybciej do piłki, szybciej biegają, lecz także oznacza szybki wykop, podanie, przejęcie piłki, strzał na bramkę, jak też szybszą orientację i rozpoznanie sytuacji. Dryblowanie należy ograniczyć do możliwie najskromniejszych rozmiarów, zaś podania wzdłuż linii bocznej zmienić na podania po przekątnej. Nie ma teraz czasu na bawienie się jak ongiś: przejęcie piłki, rozglądnięcie się, a dopiero potem podanie jej dalej... Naturalnie i teraz może nadarzyć się ku temu okazja, ale to w każdym razie nie jest reguła. Graczy powinniśmy uczyć gry szybkiej, szybkiego przekazywania piłki, jak też szybkiego ustawiania się. Niewłaściwe jest jednak ujęcie tych reguł mechanicznie, a więc na przykład wybijanie piłki do przodu na oślep bez adresata, w myśl zasady „szybka gra", lecz bez zorientowania się uprzednio dobrze w sytuacji.

Zdarzające się często w czasie spotkań piłkarskich niecelne podania czy wykopy zdają się właśnie brać rodowód z bezmyślności, która w żadnym wypadku nie jest cechą gry nowoczesnej. Na treningach musimy więc przyzwyczajać graczy do rozpoznawania sytuacji jeszcze przed przejęciem piłki.

Wielu fachowców jeszcze i dzisiaj niewłaściwie twierdzi, że niesposób połączyć gry szybkiej z dobrą technicznie. To nie jest prawda! Technika i szybkość nie są elementami sobie sprzecznymi, ale uzupełniającymi się wzajemnie. Właśnie szybka gra wymaga wysokiego kunsztu technicznego. Trudniej jest z woleja dokładnie podać piłkę, niż ją zatrzymać, ustawić, a dopiero wówczas podać swemu partnerowi.

Szybko i dobrze tylko ten może grać, kto szybko myśli na boisku i jeszcze przed otrzymaniem piłki umie rozpoznać sytuację, a poza tym umie z woleja bezbłędnie podać dokładnie partnerowi.

Do opanowania nowoczesnej gry ofensywnej potrzeba więc:

1 Idealnej kondycji. Szybkie poruszanie się przez 90 minut to jest praca, której może podołać gracz przygotowany do sezonu planowo i systematycznie. Gracz taki podtrzymuje kondycję w sezonie stałym treningiem i sportowym trybem życia.

2 Obunożnej techniki, która jest nieodzownym elementem gry nowoczesnej. W grze szybkiej, na przykład pod bramką przeciwnika, trudno wybierać sobie nogę do strzału. Gracza jednonożnego można ochrzcić w piłce nożnej mianem „półgracza"

3 Szybkiej manipulacji piłką. Nieodzownymi warunkami nowoczesnego futbolu są szybkie i dokładne podanai bazbłędne przejęcie piłki niekiedy zaś prowadzenie i drybling. Wybiegający na wolne miejsce napastnik musi w odpowiednim momencie dostać piłkę, w przeciwnym wypadku piłka zastanie go na „spalonym" lub też obrona przeciwnika będzie miała czas na unieszkodliwienie go. Nie przekazujmy jednak nigdy piłki szablonowo do przodu. Błyskawicznie starajmy się zorientować, czy nadeszła już odpowiednia chwila do podania. Jeśli nie, wówczas raczej poczekajmy, i prowadźmy piłkę dalej, aż któryś z partnerów będzie wolny.

4 Szybkiego rozpoznania sytuacji, orientacji. Gdy gracz rozpoznał sytuację, wówczas powinien jak najszybciej możliwie najlepsze rozwiązanie działać, a przy tym wybrać. Do wybrania najlepszego rozwiązania należy naturalnie znać wszystkie kruczki nowoczesnej gry i techniki.

5 Rozwiniętego zmysłu do ustawiania się. Zmiana miejsc powinna napastnikowi zapewnić aktywny i pożyteczny udział w ataku. Nie należy więc biec na kark swemu sąsiadowi, lecz biegnijmy zawsze na takie miejsce, skąd możemy dalej kontynuować akcję ofensywną lub skutecznie przedrzeć się pod bramkę. Zmiany miejsc powinny być odpowiednio przystosowane do danych sytuacji. Niech nigdy się nie zdarzy, aby napastnik biegł na miejsce swego partnera w chwili, kiedy ten tam się jeszcze znajduje. Na tym polu wiele jest jeszcze do naprawienia.

DEZORGANIZACJA OBRONY PRZECIWNIKA

Gdy obrona przeciwnika jest zwarta, wówczas musimy się starać przedostać pod bramkę poprzez skrzydła lub też podaniami po przekątnej przenosimy siłę ciężkości ataku na drugą stronę, podważając w ten sposób spoistość obrony przeciwnika

Często widzimy, że gdy jeden napastnik pędzi z piłką na bramkę, wówczas razem z cofającymi się obrońcami biegną partnerzy prowadzącego piłkę. To nie jest dobre, ponieważ dopomaga się stłoczenia obrony przeciwnika. Najlepiej, jak niektórzy partnerzy cofną się do tyłu, ułatwiając prowadzącemu piłkę przekazanie jej Tym wywabia się także obrońców od bramki, wytwarzając przez to luki w obronie.

W. Utkow — Tłum. T. Gałkowska

Stalingrad czeka

SZKIC

Fajzulin uparcie walczył ze zmęczeniem. Jako doświadczony pływak, wiedział, że jeśli tylko przebrnie przez martwy punkt, natychmiast zjawią się świeże siły i niewzruszona wola. Ale ból w mięśniach stawał się coraz silniejszy. Przybliżył się więc ku łodzi.

— Jeść. Proszę o bulion, tylko gorący — wykrztusił. Dreszcz ściskał mu szczęki.

Raisa Stiepanowna wydobyła termos i nalała do garnuszka bursztynowego bulionu z kury. Fajzulin chwycił gumową rurkę — warunki przepływu zabraniały nawet palcem dotykać łodzi.

— Doskonale płyniecie, Iskander — powiedziała Raisa Stiepanowna. — A to — przejdzie. Sami zresztą wiecie...

Fajzulin skinął głową. Bulion był gorący i smaczny. Czuł jak z każdym łykiem napełnia go ciepło i przybywa sił. Raisa Stiepanowna, siląc się na uśmiech, z niepokojem obserwowała zsiniałą twarz pływaka.

— No i od razu lżej, prawda? — zapytała, kiedy Fajzulin wypił bulion.

— Tak, dziękuję...

Fajzulin zjadł jeszcze dwa jajka na miękko i wypił pół szklanki soku z winogron. Mięśnie znów nabierały sprężystości, ustępowało zmęczenie i wracała niezłomna wola zwycięstwa. Było to jakby narodziny świeżych sił — stan doskonale znany każdemu maratończykowi.

— A teraz, do Stalingradu! — powiedział Fajzulin i wyrzuciwszy gwałtownym ruchem ręce, popłynął naprzód. Ruchy jego były lekkie i swobodne. Posuwał się raźnie, bez wysiłku, podobnie jak piechur, który wędrując nie zastanawia się nad tym, gdzie ma postawić stopę i nie czuje oporu powietrza.

Raisa Stiepanowna była już spokojna. Podziwiała malowniczość brzegów i wspominała minione perypetie...

W nocy na dwudziestym ósmym kilometrze, Fajzulin przepadł nagle... Łódź wspinała się na grzbiety fal i wszyscy z drżeniem serca obserwowali niespokojną Wołgę. W ciemności, nikt nie mógł dostrzec białej czapeczki pływaka. Już postanowili zaalarmować statek, gdy wtem zza chmur wyjrzał księżyc i bystrooki Rukosujew spostrzegł tuż obok łodzi płynącego Fajzulina... Wówczas, w tajemnicy przed wszystkimi, Raisa Stiepanowna aż rozpłakała się z radości. Potem wszystko szło już normalnie, tylko rankiem, po nocy bezsennej, dokuczało jej zimno. Ale wnet ogrzało ją słońce.

I oto teraz nastąpił ów martwy punkt. Kiedy Raisa Stiepanowna zauważyła, że z pływakiem dzieje się niedobrze, strwożyła się bardzo i gotowa była rzucić się do wody, aby płynąć obok Fajzulina, dodać mu otuchy. Pochodziła ze Stalingradu a przy tym jako lekarz wojskowy znała wartość koleżeńskiej pomocy. Ale na szczęście pływak sam uporał się ze zmęczeniem i teraz można już odpocząć, podziwiając piękno rosyjskiej rzeki, piękno, które zawsze tak samo wzrusza rosyjską duszę...

Słońce oślepiająco lśni na bezchmurnym niebie. Fajzulin płynie niezmordowanie, nie czując przebytej drogi i mijającego czasu. Myśl jego buja swobodnie, niczym nie skrępowana. Przypomniał sobie daleki Sybir, rodzinne strony, toczącą czarne wody Turę, na której uczył się pływać; przypomniał sobie swój pierwszy przepływ w 1930 roku, na rzece Moskwie, kiedy to zdołał przepłynąć od Fili do Kamiennego Mostu. Jakimż sukcesem wydawało się wówczas przepłynąć piętnaście kilometrów!.

Ale wtedy wszystko było mniejsze — zarówno on jak i jego sukcesy sportowe. Nawet i sama Moskwa. Za to teraz, niesposób poznać dawną stolicę! Odmłodniała, stała się najpiękniejszym miastem na świecie. W ciągu tego czasu urósł i on — ukończył dwa fakultety, pracował, walczył na froncie. Jakże zmienił się ten chłopiec z Syberii, który śmiało rzucił się w wody rzeki Moskwy, by ustalić swój pierwszy rekord!

Co prawda pozostawał nadal entuzjastą sportu, ale uczucie to spotęgowało się, stało się głębsze i piękniejsze.. Znajomi niejednokrotnie zapytywali go dlaczego, będąc już nie pierwszej młodości człowiekiem, mając dyplom lekarski i wszystkie zalety domatora, ciągle z tą samą pasją wypuszcza się na dalekie dystanse, i naraża na niebezpieczeństwa?

Nigdy nie zastanawiał się nad tymi sprawami. A zresztą, czyż on, oficer Armii Radzieckiej mógł wymówić się od przepływu kiedy dowiedział się, że od piętnastu lat nikt nie potrafi pobić rekordu węgierskiego pływaka Labori Kalmana, który przepłynął na Dunaju siedemdziesiąt dwa kilometry? Nie, oczywiście, że nie mógł! Przepłynął więc sto kilometrów. O dwadzieścia osiem kilometrów więcej.

Teraz nad Dunajem ludzie opowiadają sobie, jak to radziecki pływak pokonał niezwyciężonego Kalmana...

Ale tutaj, na Wołdze — to zupełnie co innego Jeśli na Dunaju, na obczyźnie przepłynął sto kilometrów, to na ojczystej rzece przepłynie znacznie więcej. Rekord długości przepływu zostanie ustalony w kraju radzieckim Niechaj cały świat dowie się, że nikt nie potrafi płynąć tak daleko i tak wspaniale jak pływają ludzie radzieccy po potężnej, rosyjskiej rzece Wołdze...

Tutaj płynąć jest lżej — zgromadzeni nad brzegiem rodacy wszyscy jak jeden mąż życzą mu zwycięstwa W ostatnich dniach spotykał wielu ludzi. Byli to weterani bojów o Stalingrad, młodzi robotnicy z fabryki traktorów, budowniczowie z brygad czerkasowskich, strażnicy boi rzecznych, tragarze, marynarze, rybacy.. I choć byli to rozmaici ludzie — wszystkich łączyła potężna, żywiołowa miłość do ojczyzny, która była natchnieniem ich czynów i uczuć.

W Stalingradzie opowiedzieli mu o swych planach na najbliższą przyszłość. Ku Wołdze biegną szerokie, przestronne schody Obok ulic wyrosną pałace U stóp legendarnego Kurhanu Mamaja powstanie wspaniały park i olbrzymi stadion sportowy Wszystko to będzie dziełem rąk ludzi radzieckich. Życie jest bogate, pełne dynamiki, a on również stanowi cząstkę tego życia, i praca jego łączy się ze wspólnym nurtem, tak jak do Wołgi wpada tysiące strumieni i rzek, czyniąc ją obfitą w wody i potężną...

Słońce chyliło się już ku zachodowi, kiedy Fajzulin minął siedemdziesiąty kilometr. W pobliżu Pestkowatki zaskoczył go szkwał. Wypadł niespodziewanie zza zakrętu rzeki. Na spotkanie pływaka potoczyły się spienione, wściekłe fale Łódź, chociaż siedzieli w niej wioślarze i Raisa Stiepanowna, tańczyła na falach jak łupinka Fajzulin to wznosił się na fali, to znów opadał w dół. Płynąć było bardzo trudno: ustawicznie zmieniał się środek ciężkości, a bryzgi wodne i piana biły, tamując oddech, w twarz.

Na takich zmaganiach upłynęło półtorej godziny Przez ten czas Fajzulin nie zdołał przepłynąć nawet kilometra. Główny sędzia i członkowie komisji ani na chwilę nie opuścili kapitańskiego mostku. Kapitan, ściskając poręcz rękami z niepokojem obserwował walkę odważnego pływaka.

D. C. N.